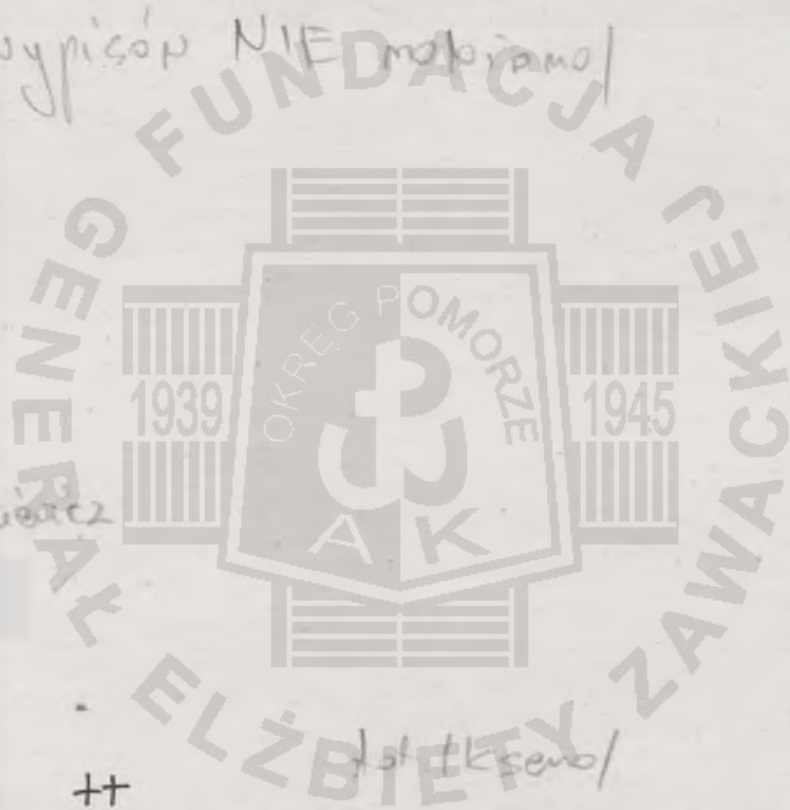


1 wypisów NIE mam /

et. przekazał
Podsimier Kopelkiewicz

6-300 Opoczno



++

OSSOWSKA Wanda

AK
Lion

AK

KG

ii Oddz.

|1912-2001|

2922/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ...OSSOWSKA Wanda...

I/1. Relacja ✓ k. 115-1

2922 / WSK

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 115-1-15

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) ✓

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓

I_n Relacja

- Życiorys Wandy Ossowskiej - wyciąg z opracowania dr. Barbary Dobrowolskiej, [b. d.], [w: brak inf.], mps, kopia, k. l. s. l.
Materiał przysłała K. Łukasiewicz.



Życiorys Wandy Ossowskiej.

Wanda Ossowska urodziła się 28 kwietnia 1912r. w majątku rodzinnym Kunicach, z ojca Stanisława i matki Henryki. Pierwsze nauki pobierała w domu, potem w Tamowie, a następnie ukończyła gimnazjum w Warszawie przy ul. Pięknej 28, u p. Zofii Wisłockiej. Do Szkoły Pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie przy ul. Smolnej 6 wstąpiła w 1933 r., a ukończyła ją w 1936 r. Skierowanie do pierwszej pracy dostała do Lwowa, do Sanatorium PCK, u prof. Grucy.

Latem 1939 r. otrzymała kartę mobilizacyjną z przydziałem do szpitala wojskowego na salę operacyjną. Kiedy 17 września 1939 r. Związek Radziecki zajął Lwów, Wanda przystąpiła do pracy konspiracyjnej, była członkiem Wywiadu Ofensywnego komórki „Stragan”. W 1940 r. wysyłano ją ze Lwowa do Warszawy dla nawiązania kontaktów konspiracyjnych z AK, w wyniku czego aresztowało ją NKWD. Była głodzona, trzymana w ciemnościach, bita po głowie, co spowodowało pęknięcie czaszki. Kiedy w 1941 r. wybuchła wojna niemiecko-radziecka, mieszkańcy Lwowa uwolnili więźniów, w tym Wandę. Następnym rozkazem konspiracyjnym została ponownie kilkakrotnie wysyłana do Warszawy, co ostatecznie skończyło się aresztowaniem jej przez Niemców w sierpniu 1942 r. i osadzeniem na Pawiaku. Po okrutnych badaniach wywieziono ją do obozu w Majdanku, z określonym terminem wykonania wyroku śmierci. Pracowała tam wśród chorych jako pielęgniarka. W kwietniu 1944 r. wraz z chorymi została przewieziona do Oświęcimia. W styczniu 1945 r. obóz ewakuowano, w związku z czym Niemcy, dla zatarcia śladów zbrodni, zniszczyli dokumenty więźniów, co uratowało Wandę od śmierci. Więźniarki przewieziono do Ravensbruck, a następnie do Neustadt-Gleve. 2 maja 1945 r. obóz wyzwolili Amerykanie i Wanda wróciła do Warszawy, gdzie aresztowało ją UB. Po kilku tygodniach zwolniono ją.

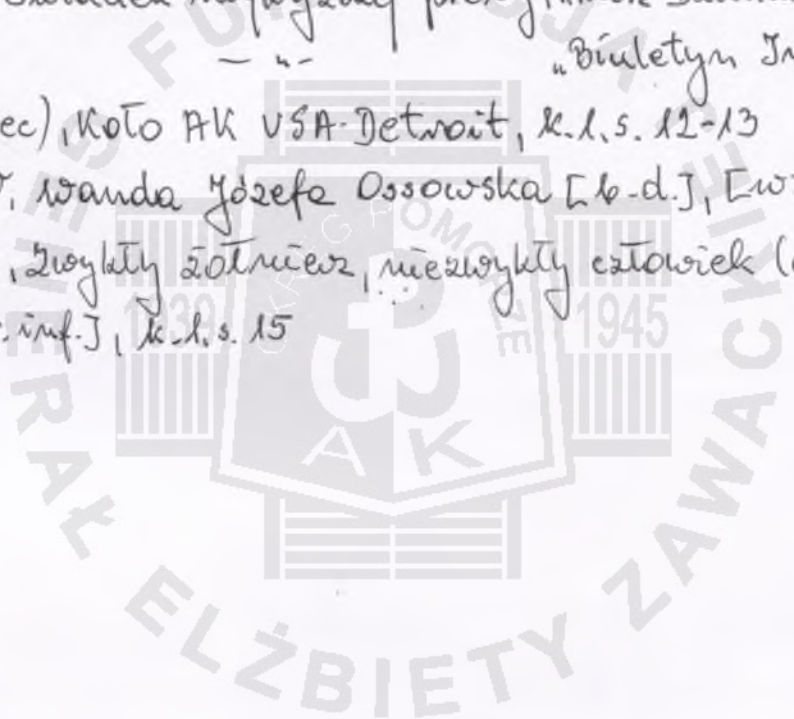
Podjęła pracę w Klinice Ortopedycznej u prof. Grucy, od 1 lutego 1946 r. do 1968 r. jako pielęgniarka - instrumentariuszka, a następnie po przeszkoleniu, jako technik RTG. W międzyczasie zaczęła opisywać swoje przeżycia wojenne, które wydała w 1987 r. pod tytułem „Przeżyłam”. Drugie wydanie ukazało się w 1990 r. Od przejścia na emeryturę, t.j. od 1986 r., wielokrotnie była zapraszana i spotykała się z młodzieżą licealną i pielęgniarską, ucząc miłości do człowieka i Ojczyzny. 9 maja 1987 r. kiedy Papież Jan Paweł II odwiedził Majdanek, wystąpiła w imieniu więźniów z przemówieniem i kwiatami.

Za swoje wspaniałe cechy i postawę życiową została odznaczona Krzyżem Weteranów II Wojny Światowej, Polonia Restituta, Oficerskim Krzyżem AK, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Wojennym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Oświęcimskim, Międzynarodowym Medalem Florencji Nightingale, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Pomocy Lekarskiej Współwięźniom Majdanek. Jej imieniem nazwano szkołę w rodzinnych Kunicach.

Zmarła 26 04 2001 r. w Warszawie, pochowana została w rodzinnych Kunicach.

II Materiały uzupełniające relację

- Wyciąg z akt Muzeum Regionalnego w Opocznie oprac. przez W. Koperkiewiczę, Opoczno 1987, mps, ksero, k.l. s. 1-2
- Fragment o W. Ossowskiej [w:] A. Czuperska - Śliwicka „Cztery lata ostrego dyżuru, W-wa 1989, k. 2, s. 3-4.
- W. Ossowska, Przeżyłam ... - okładka książki, ksero, k.l. s. 5-6
- S. Ciejka, Pogrzeb śp. Wandy Ossowskiej, [w:] AVE 2001/23, ksero, k.l. s. 7
- Nekrolog W. Ossowskiej, „Życie Warszawy” 28-29.04.2001, k. 1, s. 8
- Nekrolog W. Ossowskiej, „Gazeta Wyborcza” 28-29.04.2001, k. 1, s. 9
- H. Lipska-Koziołowa, Nikogo nie wydatą, „Kombatant” 2001/11, k. 1, s. 10
- M. Wądołowska, Świadek najwyższej próby, „Nasz Dziennik” 5.11.2001, k. 1, s. 11
- - - - - „Biuletyn Informacyjny”
2004/6 (czerwiec), Koto AK USA-Detroit, k.l. s. 12-13
- E.M. Ceyringer, Wanda Józefa Ossowska [b.d.], [w: br. inf.], k.l. s. 14
- L. Chmielowski, Żyłyty żołnierz, mieszłyty człowiek (o Wandzie Ossowskiej), [b.d.], [w: br. inf.], k.l. s. 15



MUZEUM REGIONALNE W OPOCZNIĘ

Ossowska Wanda		Grupa
Nazwisko i imię -		Okres
28.04.1912r.	Kunice koło Opoczna 1913r.	26.04.2001 r. Warszawa
Data i miejsce urodzenia		Data i miejsce zgonu
Stanisław Karcebi i Henryka		Rogozińska
Imiona rodziców		Nazwisko rodowe matki
szlacheckie herb "Dołęga"		pielęgniarka
Pochodzenie klasowe		Zawód
Warszawa		Adres:
Stale miejsce zamieszkania		
<p>W dniu 2.05.2001 r. odbył się pogrzeb w Par. Rzym.-Kat. sw. Warzyńca w Kunicach/Diecezja Radomska/, gmina i poczta Sławno, pow. Opoczno, woj. Łódzkie. Trumna spoczęła w grobie rodzinnym na miejscowym cmentarzu.</p>		
<p>Dane o dokumentacji fotograficznej i inne:</p> <ol style="list-style-type: none"> "Za i Przeciw" nr 51/52/1596/97/Boże Narodzenie 1987r., str. 14, art. Krystyny Łowińskiej pt. "Opowieść wigilijna". Teczka nr 28 "Ossowcy" Akt ur. nr 78/1912 USC Sławno k. Opoczna Wanda Ossowska "Przeżyłam... Lwów-Warszawa 1939-1946". wyd. Oficyny Przeglądu Powszechnego, Warszawa 1990r. Muzeum Szkolne przy Szkole Podstawowej im. Wandy i Henryka Ossowskich w Kunicach, gmina i poczta Sławno, pow. opoczyński, woj. Łódzkie. 		

11/2

Notatki biograficzne:

Rodzice posiadali Dworek w Kunicach, p-ta Sławno, pow Opoczno. Posiadali siedmiorga dzieci/wśród nich był późniejszy Hubalczyk-adiutant, por. Henryk Ossowski-Dołęga/. Wanda Ossowska była najmłodszym dzieckiem. Ludzi zatrudnionych w Dworku traktowali jako swoich przyjaciół. Ten serdeczny stosunek pozostał do dziś, jak również i miłe wspomnienie po współżyciu w relacjach Dwór-służba.

W 1936r. ukończyła Szkołę Pielęgniarstwa PCK w Warszawie. Często spędzała czas na dyżurach w Szpitalu Ujazdowskim Położniczym w Warszawie.

Była żołnierzem Armii Krajowej/szef komórki AK"Stragan"-wywiadu ofensywnego/. Za swoją działalność aresztowana w 1942r. Przez 3 miesiące była przesłuchiwana w Alei Szucha, a potem w Pawiak. Przeszła przez obozy koncentracyjne: Majdanek, Oświęcim, Ravensbrück, Neustadt Glawe-wszędzie z wyrokiem śmierci.

W obozach jako pielęgniarka niosła pomoc więźniom, a nawet Żydówką, ratowała nowonarodzone dzieci żydowskie. Zatrudniono ją do prac fizycznych ponad siły. Z trudem pracowała posiadając pękniętą czaszkę.

W dniu 18.01.1945r. miała zginąć, a na apelu w dniu 17.01.1945r. kiedy miała być wzięta do "bunkra śmierci" ogłoszono ewakuację obozu. Zostaje uratowana.

Po wojnie podjęła pracę jako pielęgniarka w szpitalu. Podczas wojny matka zmarła, a siostra zginęła w Oświęcimiu.

Pracowała długo jako instrumentariuszka prof. Grucy w Klinice Ortopedii, a następnie jako technik rentgenowski. W 1985r. przeszła na emeryturę. Zamieszkała w domu dla starszych samotnych ludzi.

W tym roku, tj. 1987r. u podnoża pomnika Ofiar Majdanka wręczała Papieżowi, Janowi Pawłowi II kwiaty. Scenę tę pokazano w Telewizji Polskiej.

Dwór rodzinny w 1945r. odebrano Ossowskim i urządzono w Nim PGR. Tak gośdarowano, że w l. pięćdziesiątych spłonął zabytkowy dwór modrzewiony, zniszczono zabytkowy park, budynki gospodarcze doprowadzono do ruiny. Dziś pozostały rumowiska.

Ossowcy posiadają na cmentarzu parafialnym w Kunicach rodzinny grób, w którym chowają się członkowie rodziny. Swoje odznaczenia złożyła jako wota w Kościele Rzym.-Kat. pw. św. Wawrzyńca w Kunicach przed obrazem MB.

Źródłowe wiadomości:

zantował

PRZEWODNIK MUZEALNY
Włodzimierz B. Koperkiewicz

Data

23.12.1987r.

Sierż. sztab. rez. WP Włodzimierz B. Koperkiewicz

1/3

"Catering kucharz ostrego dyżuru"
Anna Czapuska - Skirnicze
Czytelniczka nr 1989



Funkcyjna więźniarka (spoza kolumny sanitarnej) powiedziała mi, że tego ranka na korytarzu, tuż przed wyjściem z Serbii wsunęła Wandzie truciznę. Zrozumiałam teraz przyczynę mojego przesłuchania. Gdy tego dnia i następnym Wanda nie wracała z alei Szucha, nie miałam już żadnych wątpliwości. Podejrzenia jej referentów skierowane były na mnie — wiedzieli od wachmajstrów, że ją leczyłam i podawałam pośrednio przez wachmajstrów leki, a więc mogłam podać truciznę.

Przez tych kilka wlokących się i niespokojnych dni dręczyła mnie myśl, że ta dzielna dziewczyna nie żyje. Odetchnęłam z ulgą, gdy zobaczyłam ją znowu. Pod pozorem bólu zęba zjawiała się u Ani Sipowicz, konwojowana przez wachmajstra, który w pewnej chwili wyszedł z gabinetu. Uściskałyśmy się serdecznie. Opowiedziała mi szybko, że maltretowana, w krzyżowym ogniu pytań, w obawie, by nikogo nie wydać, podczas przerwy w przesłuchaniu wyprowadzona do ubikacji, zażyła tam truciznę i straciła przytomność — śmierć jednak nie przyszła, zbyt długo przechowywana trucizna uległa rozkładowi. Kiedy odzyskała przytomność, zorientowała się, że jest nadal w Gestapo pod opieką niemieckiej pielęgniarki. Stopniowo wracała do sił. Na następnym przesłuchaniu zapytano, skąd miała truciznę. Tłumaczyła się, że od głównego referenta, bo sam ją oddał wraz z innymi drobiazgami, o które kiedyś na przesłuchaniu prosiła.

Rozszerzonymi jeszcze źrenicami, słabo reagującymi na światło, spojrzała mi prosto w oczy mówiąc: „Nie gniewaj się, byłam u kresu wytrzymałości”. Z głębokim wzruszeniem zapewniłam ją, że wierzyłam i wierzę w jej siłę, dzielność i że teraz na pewno przeżyje to piekło.

Przeżyła gehennę w Gestapo, przeżyła własną śmierć, Pawiak, ciężkie lata obozów koncentracyjnych na Majdanku, później w Oświęcimiu i wreszcie w Ravensbrück.

W drugiej połowie grudnia 1942 roku w grupie około 200 nowo aresztowanych znalazła się Sabina Bykowska.

Wspominam o niej, bo jest to nietypowa sylwetka więźniarki: w okresie prawie rocznego pobytu Sabiny w więzieniu poznałyśmy jej dwie skrajnie różne osobowości.

Aresztowana w ciężkiej sprawie, głośniejszej w więzieniu jako tzw. sprawa Kalksteina, długi czas pociągająca za sobą coraz to nowe aresztowania, Bykowska zachowywała się w pierwszych miesiącach z pełną godnością. Przekazywałam jej osobiście grypsy z miasta: wnioskowałam z ich treści, że Sabina jest wartościową i oddaną sprawie bojowniczką organizacji podziemnej. Z odpowiedzi grypsowych, które mi dawała do dalszego prze-

robotę; deptali nam po piętach, wymyślali od „Spitalbande” i „Kompationskluge”.

Od łączniczek wewnętrznych nigdy nie usłyszałam: „Boję się, to nie możliwe do wykonania” — a miały prawo się bać, każda już dostatecznie obciążona była sprawą, za którą siedziała; wszystkie chciałyśmy żyć i przeżyć. Śmiało mogły powiedzieć o nich, jak również o zewnętrznych łączniczkach, że byli to nieustraszeni żołnierze walczący na tak trudnym froncie.

Praca w siatce wewnętrznej i zewnętrznej to przysłowiowy tamiec wód miedzów, i dziś, gdy patrzę na to z perspektywy czasu, wydaje mi się więc nieprawdopodobna.

Zachowywałam w pamięci wiele faktów, zdarzeń, tragedii i przeżyć poszczególnych więźniarek.

Dla ilustracji podaję kilka przykładów niebezpiecznej działalności konspiracyjnej w komórze więziennej, działalności, która wyczerpywała nie tylko nerwowo, ale i fizycznie, bo od rana aż do wieczornego apelu byśmy w nieustannym ruchu.

OSSOWSKA WANDA

Od końca sierpnia 1942 roku w izolatorze II oddziału przebywała przedługie miesiące Wanda Ossowska, jedna z licznych ofiar zdrady Ludwika Kalksteina. Kilkadziesiąt razy wzywana na przesłuchanie w alei Szucha najczęściej wracała ciężko pobita. Oprócz innych więźniarek funkcyjnych, które w miarę możliwości opiekowały się Wandą, miałam z nią i ja kontakt osobisty. Po wieczornym apelu (zazwyczaj po powrocie z przesłuchania) wystukiwała się z celi jako chora. Wachmajster czy wachmajsterka, który mnie do niej wzywali, pilnie nas strzegłi. Wanda głównie skarżyła się na bóle brzucha. W stanie, w jakim przywożono ją z przesłuchania, miała prawo skarżyć się na różne dolegliwości, ale wybrała te, które wymagały rozbiierania się przed badaniem. W krótkiej chwili, gdy poproszony o to wachmajster odwracał się, a niekiedy nawet wychodził z celi zostawiając drzwi otwarte, Wanda mnie lub ja jej przekazywałyśmy sobie ustnie potrzebne wiadomości. Aby potwierdzić konieczność pomocy lekarskiej, wracałam do apteczki szpitalnej po leki, doróżne i ogólnie wzmacniające, które zanosił Wandzie wachmajster Ukrainiec.

Mimo potwornych tortur w Gestapo Wanda z całym heroizmem wytrzymywała śledztwo. Któregoś dnia, wykorzystując moment nieobecności strażki gestapowskiej, podczałam do juchasa jej celi. Wanda była krakowko wyczerpana nerwowo, bała się następnych przesłuchań, prosiła o truziczne. Uspokajałam ją, jak mogłam, szybko, nieskładnie, że tyle przetrza...

W/4

ze wytrzyma... Wierzyłam istotnie w wielką wytrzymałość Wandy, wiedziałam na pewno, że nie spynie, bałam się, żeby zbyt pochopnie nie pozabalała się życia. Trucizna dla niej nadeszła. Miała jej być podana we właściwym czasie przez funkcyjną więźniarkę, Kazimierę Wagner, pracującą w „sklepiku”, z którą kontaktowała się częściej, ja zaś miałam być o tym powiadomiona, aby na wszelki wypadek przygotować jakies tłumaczenie. Trucizna podana została rzeczywiście w odpowiedniej chwili, ale ja nie zostałam powiadomiona o tym przez funkcyjną z siatki. Może zapomniała, może zrobiła to z rozmysłem, wiedziała bowiem, że staram się oddać tę ostateczność.

Tego dnia, gdy Wandę wczwano na Szucha, około południa przyszedł do szpitala scharführer Frühwirth i kazał mi iść z sobą do puszej celi Wandy. Tu czekało dwóch nie znanych nam oficerów Gestapo. Nie rozumiałam jeszcze, po co mnie Frühwirth sprowadził. Gestapowcy zaczęli ostro indagować, czy przychodziłam do tej celi? Przytaknęłam. Zorientowałam się, że mogą wiedzieć o tym od wachmana Ukrainca, który w tej chwili też miał służbę i był obecny przy rozmowie. Następane pytanie: po co?

— Wzywana przez wachmajstrę jako lekarz — powiedziałam.

— Na co chorowała, na co się skarżyła?

— Na bóle brzucha, miała wymioty, biegunkę, bóle głowy.

Zapytano, jakie lekarstwa jej podawałam. Wyjaśniłam, że krople przeciwbólowe i wzmacniające granulki (puste opakowanie znalaziono w celi), które podawał jej wachmajster. Czy, kiedy badałam ją, byłam sama w celi?

— Nie, nigdy. Zawsze był obecny któryś z wachmajstrów — i spojrziałam na Ukrainca (rozumiał po niemiecku), w którego oczach zobaczyłam przerażenie, gdy usłyszał pytanie, i blysk zadowolenia po mojej odpowiedzi. W przyszłości miałam w nim już jak gdyby sprzymierzeńca. Ukraincy, inaczej niż my, ale bali się ogromnie gestapowców i wiedzieli, co im grozi za uchybienie w regulaminie służbowym lub najmniejsze bodaj sprzyjanie więźniarkom. Nieliczni spośród nich, tacy na przykład jak Mluszko czy Lissowski — innych nazwisk nie pamiętam — zachowywali się wobec więźniów przyzwójcie, o tyle naturalnie, o ile pozwalały na to okoliczności. Od nich dowiadujemy się nieraz o losie zabieranymy tody straceń, sposoby pozbywania się zwłok itp. Ci nienawidzili gestapowców.

Ponieważ wydarzenia więzienne stawały się niemal błyskawicznie wszystkim znane, zwłaszcza funkcyjnym, rozszła się szybko wiadomość o moim przesłuchaniu w celi Wandy Ossowskiej.



Urodziłam się 28 IV 1912 r. w rodzinie ziemianskiej, religijnej i patriotycznej. Nasze spokojne, dostatnie życie zmieniło się z dniem śmierci Ojca w 1925 r. Gdy zdałam maturę, postanowiłam skończyć szkołę pielęgniarstwa, aby móc pracować i zarabiać.

W 1939 r. we wrześniu zostałam powołana do czołwki chirurgicznej i następnie do 604. Szpitala Wojskowego we Lwowie. Przystąpiłam do służby Zwycięstwu Polski składając w październiku 1939 r. W 1940 r. zostałam wysłana przez władze organizacji do Warszawy celem nawiązania łączności. W drodze powrotnej aresztowano mnie i osadzono w więzieniu. W 1941 r. podczas wojny niemiecko-rosyjskiej zostałam uwolniona przez ludność cywilną. W lipcu wysłano mnie ponownie do Warszawy. Tam po wykonaniu rozkazów, zostałam przydzielona do komórki „Stragan” w wywiadzie ofensywnego ZWZ.

Aresztowana w sierpniu 1942 r. przez Gestapo z obciążającymi mnie dokumentami po bardzo trudnym śledztwie 17 I 1943 r. została wysłana do obozu koncentracyjnego Majdanek z wyrokiem dwa lata obozu i kara śmierci. Następny obóz to Oświęcim, który ewakuowano na dzień przed wykonaniem wyroku. Potem Ravensbrück i Neustadt-Glewe. 2 V 1945 r. oswobodzono obóz, zaś 23 maja byłam już w Warszawie. W październiku tego roku aresztowano mnie UB.

1 II 1946 r. podjęłam pracę w Klinice Ortopedycznej prof. Adama Grucy. W 1986 r. przeszedłam na emeryturę po pięćdziesięciu latach pracy zawodowej.

(Fragm. rozmowy, opublikowanej w: „Przebieganie Powstania” nr 9/1986)

ISBN 83-85136-00-2

Janina Ossowska

Przeżyłam...

Warszawa 1939-1946

Świadczyła



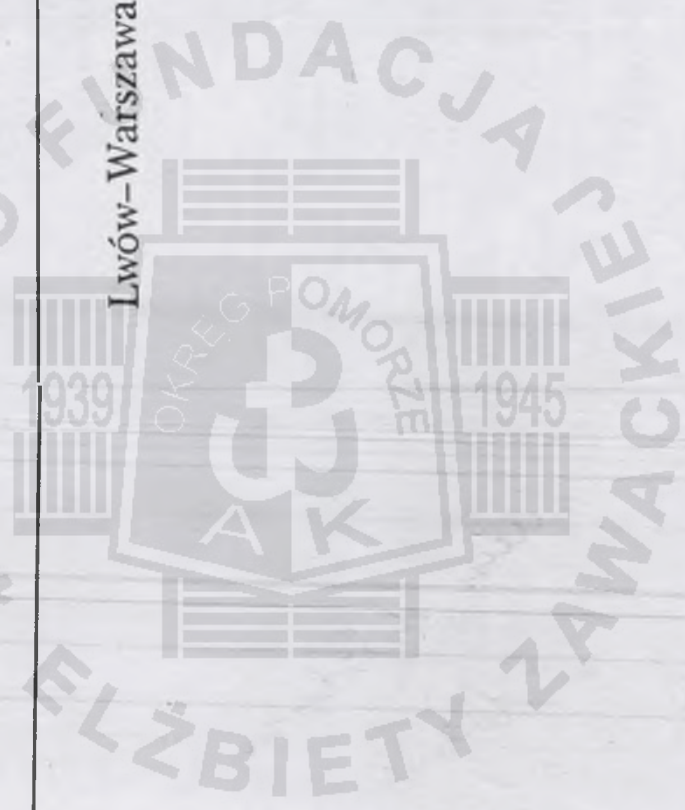
II/6

Wanda Ossowska

WYDZIAŁ DOKUMENTACJI I KRYMINALISTYKI

świadc/wa

Lwów-Warszawa 1939-1946



Oficyna Przeglądu Powszechnego
Warszawa 1990

Z życia Diecezji

Pogrzeb śp. Wandy Ossowskiej

2 maja 2001 roku w parafii Kunice odbył się pogrzeb śp. Wandy Ossowskiej, zamieszkałej w Warszawie, a pochodzącej z ziemiańskiej zasłużonej dla Ojczyzny rodziny Ossowskich z Kunic, siostry Henryka, oficera kawalerii, żołnierza września i adiutanta legendarnego dowódcy „Hubala”. Uroczystościom pogrzebowym, w których wzięli udział kapłani z ziemi opoczyńskiej, przewodniczył ks. bp Stefan Siczek. Przypomnijmy, że niespełna rok temu ks. Biskup, z udziałem Pani Wandy, poświęcił sztandar nowej Szkoły Podstawowej, która otrzymała imię rodzeństwa, Wandy i Henryka Ossowskich. Po Eucharystii i ostatnim pożegnaniu w kondukcie pogrzebowym ruszyły poczty sztandarowe, niesiono poduszki z medalami przyznawanymi Zmarłej w kraju i za granicą oraz wieńce i wiązanki kwiatów. Na cmentarzu nad mogiłą zmarłej przemówił Dyrektor Szkoły, przypominając zasługi Pani Wandy dla tutejszego spo-



pielęgniarki w Klinice Ortopedycznej w Warszawie przy boku prof. Grucy. Nie brakło też pożegnania ze strony współtowarzyszki obozowej niedoli, dla której Zmarła była wzorem człowieczeństwa. Przemawiała także kombatancka i towarzyszka lat walki w ruchu oporu w szeregach AK. Na koniec miejscowy proboszcz podziękował

obecny za udział w uroczystościach pogrzebowych parafrazując na koniec wiersz Adama Mickiewicza „W chacie leśnika”: „Ach, to była polka, Kobieta – Żołnierz, Bohater, nasza z Kunic Rodaczka, Osoba iście Boska... I taka pozostanie w naszej pamięci – Wanda Ossowska”. Już na sam koniec przemówiła (gdyż zagubiła się między ludźmi) Fran-



cuska, która przybyła z Paryża. Dziękowała Pani Wandzie za uratowanie jej życia, wtedy piętnastoletniej dziewczyny, więźniarki obozu zagłady. Po ostatnich modlitwach obrzędu pogrzebowego i salucie karabinowym, trumna ze zwłokami śp. Pani Wandy spoczęła w krypcie grobowca rodziny Dołęga Ossowskich.

ks. mgr Stanisław Ciejka, proboszcz

Ave
RADIO 90.7 FM

Katolickie Radio Radomskie AVE
Sekretariat: ul. Malczewskiego 1, 26-600 Radom
tel./fax (048) 38 11 545, Biuro reklamy: 38 11 555
Antena: ul. Młyńska 23/25, 26-612 Radom
tel. (048) 36 08 337(8) / www.radioave.pl

4 * Nr 23/411 (2001) * AVE



AK

4/8

26 kwietnia 2001 r.
odeszła do Pana

Ś. † P.

WANDA OSSOWSKA

Pielęgniarka odznaczona
Medalem Florence Nightingale.

Absolwentka Szkoły Pielęgniarstwa PCK
w Warszawie przy ul. Smolnej w 1936 r.
Żołnierz AK, więziona w obozach
na Majdanku i Oświęcimiu.
Szykanowana i torturowana przez NKWD.

Wielki Autorytet, Wspaniały Człowiek,
Członek
Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w dniu 02.05.2001 r.
w kościele św. Marcina
przy ul. Piwnej w Warszawie
o godz. 9.00,
po czym odprowadzimy Ją
do grobu w Kunicach.

Z bólem żegnamy naszą
Drogą Koleżankę

w imieniu
wszystkich Członków PTP
Zarząd Główny

z W-wy 28-24. IV 2001

T: 2820 / WSK

WANDA OSSOWSKA Wanda

D. Kw. IV 02.

WARSZAWA

SOBOTA-NIEDZIELA
28-29 kwietnia 2001

NR 100.3704

NAKŁAD 509 tys.

WAW

2,50 zł

12

W TYM 7% VAT

REDAKTOR PROWADZĄCY
ALEKSANDER KACZOROWSKI

WYDAJE AGORA SA
NUMER INDEKSU 350141

www.gazeta.pl

*Autorka "Przeżyłam"
nie mylić z Ossowską*

3/9



gazeta

ŚWIĄTECZNA

W dniu 26 kwietnia 2001 roku
opatrzona świętymi sakramentami zmarła w wieku 89 lat

ŚP

WANDA OSSOWSKA

instrumentariuszka prof. Adama Grucy,
przez 50 lat w czynnej służbie medycznej.
Więzień NKWD we Lwowie, Pawiaka, al. Szucha,
obozów koncentracyjnych: Majdanka, Oświęcimia,
Ravensbrück, Neustadt-Gleve.
Po wojnie aresztowana przez UB.
Odznaczona Krzyżem Weteranów II Wojny Światowej,
Wojennym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi
z Mieczami, Polonią Restituta, Oficerskim Krzyżem AK,
Honorową Odznaką Pomocy Lekarskiej Współwięźniom
na Majdanku, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Honorową Odznaką
Służby Zdrowia, Medalem Florence Nightingale.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
2 maja 2001 roku o godzinie 9.00
w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej w Warszawie.
Pogrzeb w rodzinnych Kunicach po mszy świętej
o godzinie 13.00 na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamiają
bratowa, siostrzyczki, cioteczne wnuki i prawniki

Nikogo nie wydała

26 kwietnia 2001 roku zmarła po trudnym, ofiarnym i bohaterskim życiu Wanda Ossowska. Urodziła się 28 kwietnia 1912 roku w Kunicach (w powiecie ^{opoczynskim} opoczynskim), które były dla Niej najpiękniejszym zakątkiem świata, a obszerny dom, pełen portretów przodków, był jedynym prawdziwym domem. Po maturze w gimnazjum Zofii Wołowskiej i ukończeniu Szkoły Pielęgniarstwa PCK w Warszawie, wyjechała do Lwowa. W Sanatorium PCK na Łyczakowie odbywała praktykę chirurgiczną pod kierunkiem prof. Adama Grucy i pełniła obowiązki przełożonej pielęgniarek. We wrześniu 1939 r. w Czołówce Sanitarnej w okolicach Lwowa i w 604 Szpitalu Wojennym niosła pomoc rannym. W końcu listopada tego roku złożyła przysięgę w SZP, w służbie sanitarnej, a następnie przeszła pod rozkazy komendanta Obszaru Nr 3 ZWZ. W 1940 roku odbyła podróż kurierską do stolicy. W drodze powrotnej aresztowana przez NKWD, przeżyła koszmar więzienia na Brygidkach i w Zamarstynowie. W końcu czerwca 1941 r. uciekający przed Niemcami Rosjanie dokonali masowego mordu więźniarek. Wanda Ossowska jako jedna z nielicznych ocalała. Po uwolnieniu zdała raport ze swej misji i oddała przewiezione w obcasach dolary. Znow otrzymała rozkaz wyjazdu do Warszawy, tym razem tylko w jedną stronę.

W Warszawie pełniła funkcję łączniczki, potem kierowniczkę łączności w komórce Wywiadu Ofensywnego KG AK o kryptonimie „Stragan”. W nocy z 26 na 27 sierpnia 1942 r. została aresztowana na skutek zdrady Ludwika Kalksteina. Przez ponad cztery miesiące była poddawana nieludzkim torturom w izolatce na Pawiaku i w gestapo w Alei Szucho. Wytrzymała 57 przesłuchań! Już pierwsze śledztwo na Pawiaku zakończyło się pęknięciem czaszki i wyciekaniem płynu mózgowo-rdzeniowego z ucha. Skutki tego odczuwała przez całe życie. U kresu sił połknęła cyjanek, straciła przytomność, ale została odratowana w szpitalu gestapo. Nikogo nie wydała! Otrzymała wyrok śmierci, poprzedzony dwuletnim pobytom w obozach karnych. 18 kwietnia 1943 roku przewieziono ją do Majdan-



ka, a rok później, 16 kwietnia 1944 do Oświęcimia. 17 stycznia 1945 r. miał być wykonany na niej wyrok śmierci. Obóz przygotowywano do ewakuacji i tego właśnie dnia Niemcy spalili dokumenty więźniów. Więźniarki skierowano do Ravensbrück i Neustadt-Glewe. Wykorzystując swoje doświadczenie medyczne i pielęgniarskie Wanda Ossowska bardzo pomagała współwięźniarkom. Między innymi w Neustadt-Glewe zaopiekowała się kilkuletnią Idą Grinspan, chroniąc ją przed kalectwem, a potem selekcją i niechybną śmiercią. Idzie Grinspan udało się odnaleźć Wandę Ossowską dopiero w marcu br., po 56 latach. Bardzo chciała się z nią spotkać. Wymieniły korespondencję. Przyleciała jednak do Warszawy w ostatnich dniach życia nieprzytomnej już Wandy Ossowskiej.

W dniu zakończenia wojny, 8 maja 1945 r. Wanda Ossowska wyruszyła do kraju. Po przybyciu do Warszawy (było to 23 maja) skontaktowała się z kontrwywiadem i została łączniczką WiN między Poznaniem, Warszawą i Gdynią. Już w październiku tego roku aresztowało ją UB. Po kilku miesiącach została zwolniona.

W lutym 1946 r. wróciła do pracy instrumentariuszki w Klinice Ortopedii prof. Grucy w Warszawie. Potem pracowała w innych zakładach służby zdrowia, w 1986 roku przeszła na emeryturę. Była odznaczona m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a także zaszczytnym międzynarodowym Medalem Florence Nightingale.

Przeżycia z lat wojenno-obozowych opisała w autobiograficznej książce: *Przeżyłam... Lwów - Warszawa 1939-1946*. Za swój obowiązek uważała dawanie świadectwa prawdzie. Odbywała liczne spotkania w różnych środowiskach, zwłaszcza w szkołach, wzbudzając wielkie zainteresowanie słuchaczy.

2 maja 2001 roku po nabożeństwie w kościele Św. Marcina na warszawskiej Starówce wyruszyła w swą ostatnią podróż do Kunic, by spocząć w rodzinnym grobie.

Halina LIPSKA-KOZIOŁOWA

Były takie Polki

Świadek najwyższej próby

Wanda Ossowska przeszła przez sowieckie, niemieckie i peerelowskie więzienia. Była w obozie na Majdanku, w Auschwitz, Ravensbrück i Neustadt Gleve. Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał ją „świadkiem najwyższej próby”.

Kunice, mała miejscowość w powiecie opoczyńskim, wydały wielu bohaterów – obrońców Ojczyzny, takich jak chociażby Tomasz Jakubowski, w latach 20. wójt gminy Opoczno, czy Henryk Ossowski, adiutant mjr. Henryka Dobrzańskiego, słynnego „Hubala”. Na tę listę wpisała się także Wanda Ossowska, siostra Henryka.

W 1940 r. Wanda jako kunierek została wysłana do Warszawy, w celu nawiązania łączności z Komendą Główną ZWZ. W stolicy spotkała się z rodziną. Tutaj też po raz ostatni widziała się z matką Jadwigą. Trudne było ich pożegnanie. Mama mówiła: „Idź, córeczko, wiesz, jak bardzo cię Kocham, wiesz, jak bardzo chcę, żebyś była przy mnie, jak czuję się bezpieczna przy twojej pielęgnacji, ale idź, wychowałam cię dla Polski, dla Ojczyzny. Jeśli ona wrzywa, trzeba ponieść nawet największe ofiary”.

Dom rodzinny

Wanda Ossowska urodziła się 28 kwietnia 1912 r. Często powracała myślami do domu w Kunicach, do rodzinnego zakątka, który był dla niej najpiękniejszy w świecie. Jak sama wspominała, „nie dlatego, że nim był naprawdę, ale dla nas był jedynym, najukochańszym. Najważniejsze, że tam jest Mamusia, ten dobry duch, pocieszyciel i obrońca. Słaba,

Siedziwo trwał pięć miesięcy – na Szucha trzy miesiące, a na Pawiaku dwa. W sumie była przestępstwa przez gestapo 56 razy. Ręce skute do tyłu, tylko do jedzenia rozkuwano mi je naprzód. Ponad trzy miesiące nie robierana, nie myta, nie czesana” – opowiadała pani Wanda. Przesłuchania toczyły się bez przerwy, dniami i nocą. Bicie i kopanie non stop. Jednak nawet w najcięższych chwilach Wanda nie zważyła w opiekę Bożą. Czula, że nie jest sama. „Moi dliła się, by nie dać się złamać i nie wydać kolegów”.

Jedną z więźniarek wspomina: – Z wyrokiem śmierci Wandę przywieziono na Pawiak, do izolatki. W tym samym korytarzu była też nasza cela. Miałam wtedy 16 lat, byłam jedną z najmłodszych więźniarek. Siedzieliśmy z Szare Szeregi. Przechodząc do toalety (toalety), gdzie nas dwa razy dziennie wypuszczano, przechodziliśmy koło celi Wandy. Na drzwiach kładłyśmy ręce i szeptałyśmy: „Wandziu, jesteśmy z tobą, Wandziu wytrzymaj”. Już wówczas wiedzieliśmy, że jest to osoba niezwykła. Modliłyśmy się dla niej o siłę, o zdrowie.

Przeżyła

17 stycznia 1943 r. Wandę wywieziono do obozu na Majdanku. Jechała z wyrokiem dwóch lat łagru, a potem – kara śmierci. Mimo to obóz



Spotkanie na Majdanku z Ojcem Świętym Janem Pawłem II

sze, i nasze starsze koleżanki wiedzieliśmy, że jeżeli przeżyjemy, będziemy mieć obowiązek świadczenia o tym, co widzieliśmy – mówi pani Krystyna.

Po piekle, jakie Wanda Ossowska przeszła w więzieniach sowieckich i niemieckich, katowali ją w PRL oprawy z UB. Przez długie lata była na indeksie. Pracowała ponad pół wieku jako pielęgniarka. W wieku 74 lat przeszła na emeryturę.

Jak wspomina Czesław Kulesza, współwięzień z Majdanka, Wanda zawsze była niesłychanie oddana, zachowywała wiarę w dobroć ludzką i w opiekę Bożą.

da Nobla, żadne wielkie odznaczenie nie dałyby jej tego, co bezpośrednio spotkanie z Janem Pawłem II. Powróciliśmy umocnieni, posłani do dawać świadectwa, było to jakby otwieranie drzwi naszych serc – opowiada pani Krystyna.

Świadek

Na Boże Narodzenie 1988 r. Wanda Ossowska dostała piękny, osobisty list od Ojca Świętego. „Mam jeszcze w oczach nasze spotkanie na Majdanku. Zapadło ono głęboko w moją świadomość. Wiem, że rozmawiałem wówczas z osobą, która jest auten-





Wanda Ossowska w dzieciństwie

schorowana, a tak wielką siłą swego ducha”.

Po śmierci ojca Wandy rodzina Ossowskich starała się utrzymać niewielki dworek w Kunicach – ich rodzinne gniazdo. Zarówno dbanie o majątek, jak i kształcenie dzieci następczo wiele trudności finansowych. Dzięki determinacji całej rodziny Wanda po maturze i ukończeniu Szkoły Pielęgniarskiej PCK w Warszawie mogła kontynuować naukę we Lwowie. Praktykę chirurgiczną odbywała w sanatorium PCK na Łyczakowie, gdzie pełniła obowiązki przelazonej pielęgniarki.

Ojczyzna wzywa

W czasie kampanii wrzesniowej Wanda Ossowska pracowała w 604. Szpitalu Wojskowym przy ul. Kurkowej we Lwowie. Służbę pełniła do końca, tj. do chwili wejścia do miasta dwóch armii: sowieckiej i niemieckiej. Jeszcze przez pewien czas nowe władze pozwoliły jej pracować w szpitalu. Ratowała zagrożonych aresztowaniem oficerów polskich: wycofywano ich dokumenty, niszczyło mundury, wyprowadzano rannych do prywatnych mieszkań.

Pod koniec listopada 1939 r. Wanda została zaprzysiężona w Służbie Zwycięstwu Polski w obecności dr. Adama Grucy i jego adiutanta dr. Mariana Garlickiego. Po częściowo pracowała w służbie sani-

stosowali różne tortury, ale najczęściej deptali po nogach. „Jak mi takie ogromne chłopsko stanęło na palcach, to czułam, jak mi pękają paznokcie, jak mi pękają kości w palcach” – opowiadała po latach Wanda Ossowska. Z przestuchań wracała tak zbita, że nie miała siły siedzieć.

Cudem dotrwała we lwowskim więzieniu do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej – jak to się stało, że pięć najbardziej, według NKWD, niebezpiecznych politycznie więźniarek ocalało? – zastanawia się Krystyna Tarasiewicz. – Rosjanie zapomnieli o wydziałonych celach dla więźniów politycznych, zajmując się masakrą 18 tys. więźniów. Kogo nie mogli rozstrzelać, żywcem zamurowali. One ocalały. W tym można wyraźnie odczytać działanie Bożej Opatrzności – opowiada pani Krystyna.

56 przesłuchań

Odczytana wolność umożliwiła Wandzie Ossowskiej kontynuowanie pracy w podziemi. Po przybyciu do Warszawy została przydzielona do wywiadu ofensywnego Armii Krajowej, do komendy „Stragan”. Najpierw pracowała jako łączniczka, później jako szef łączności „Straganu”.

Krystyna Tarasiewicz tak wspomina Wandę z tego okresu: – Była dla nas wzorem, ideałem. Ona nas nauczyła haru ducha i woli godnego przetrwania.

W nocy z 26 na 27 sierpnia 1942 r. Wanda Ossowska została aresztowana. Niemcy chcieli za wszelką cenę wydobyc od niej nazwiska 280 osób zaangażowanych w wywiad akowski.

stanowił dla Wandy wyzwoleń: nie było tam przesłuchań, tortur, nieustannego lęku.

Na Majdanku Wanda od razu przystąpiła do działania jako pielęgniarka. Wspólnie z dr Perzanowską zorganizowała rewir dla chorych. Z gnieź w pustym polu powstał szpital, gdzie chore więźniarki były na miarę możliwości leczone, otoczone opieką. Dzięki PCK z Lublina docierały nawet nie wielkie ilości szczepionek przeciw tyfusowi, dla najbliższych. Wszystkie dzięki Wandzie, to ona wyszkołła całą młodą ekipę pielęgniarek, z których potem wiele skończyło medycynę.

Po ewakuacji Majdanka w kwietniu 1944 r. Wanda została przewieziona do Auschwitz. Tam wyrzucono ją z pracy w szpitalu, ponieważ za bardzo pomagała chorym. Pracowała ponad siły w polu, przy kopaniu rowów, regulacji Wisły.

Cały czas oczekiwała na wykonanie wyroku śmierci. Miało to nastąpić 17 stycznia 1945 r. W wyznaczonym dniu egzekucji rozpoczęło ewakuację obozu. Przeżyła.

Zachować ciałowiczeństwo

Jaka była Wanda Ossowska? – Na Pawaku opiekowała się szczególnie najmłodszymi więźniarkami – wspomina Krystyna Tarasiewicz. – Już wtedy wiedzieliśmy, że dostąpiliśmy wielkiego zaszczytu. Niezapomniałym przeżyciem była każda chwila spędzona z Wandą. Imponowała nam wielkością ciałowiczeństwa.

Przejawiała się to w sile ducha, żarliwości, a jednocześnie niezwykłej skromności. Ciepła, otwarta, swatała atmosferę rodzinnej solidarności i wspólnoty. Dzięki Wandzie, dr Perzanowskiej nie zatraciliśmy ciałowiczeństwa. Przeszła przez te straszne doświadczenia z taką godnością, hartem ducha i z taką głęboką wiarą, że już wtedy my, najmłod-

Miała tylko podać kwiaty

Towarzystwo Opieki nad Majdankiem skupiające byłych więźniów obozu otrzymało wiadomość, że 9 czerwca 1987 r. na Majdanku przybędzie Ojciec Święty Jan Paweł II, aby modlić się za pomordowanymi i oprawcami. Dla byłych więźniów Majdanka był to niezwykły dzień. Spotkanie z Ojcem

tycznym świadkiem najwyższej próby. Proszę przekazać wyrazy czci i braterskie pozdrowienia wszystkim żyjącym jeszcze więźniom i bohaterom walki o Polskę. Jak dobrze, że ich świadectwo, a w szczególności świadectwo Pani dołącza do nowych pokoleń tak zagrożonych w sferze istotnych wartości i prawd (...)” – pisał Jan Paweł II.

Wanda do końca swoich dni była świadkiem. Jeździła po szkołach, semi-



Wanda Ossowska (z prawej) z przyjaciółką Hanną Zaremską, Lwów, lata 30.

Świętym przy Mauzoleum, na drodze męczenników, którą byli pędzeni na śmierć...

Wanda Ossowska została wydelegowana do wręczenia kwiatów Ojcu Świętemu – Wiedzieliśmy, że Wanda, wbrew zakazowi, coś powie w imieniu nas wszystkich – wspomina Krystyna Tarasiewicz. – Jan Paweł II wziął ją za rękę, wysłuchał i przekazał prośbę, by mówiła ludziom o męczeństwie Polskiego Narodu, o tych, którzy nie dali się złamać i nie zdradzili. Wanda była rozpromieniona, biła z niej niewysłowiona radość i wzruszenie. Myślałem, że żadna Nagro-

nań, a nawet miała spotkania w więzieniach. Swoje losy spisała w książce pt. „Przeżyłam”.

Zmarła 26 kwietnia 2001 r. w wieku 89 lat. Wszyscy, którzy na swojej drodze spotkali Wandę Ossowską, są przekonani, że jej życie było bezinteresowną służbą Bogu, Ojczyźnie i każdemu człowiekowi.

Mieszkańcy Kunic zapragnęli, by wartości wyznawane przez Wandę: Bóg, Honor, Ojczyzna, kształtowały serca ich dzieci. Dlatego miejscowe szkoły nadano imię Wandy i Henryka Ossowskich.

Mauzka Wądatowska

Były takie Polki

Świadek najwyższej próby

Wanda Ossowska przeszła przez sowieckie, niemieckie i perelowskie więzienia. Była w obozie na Majdanku, w Auschwitz, Ravensbruck i Neustadt. Ojciec Święty nazwał ją „świadkiem najwyższej próby”.

Kunice, mała miejscowość w powiecie opoczyńskim, wydały wielu bohaterów - obrońców Ojczyzny, takich jak chociażby Tomasz Jakubowski, w latach 20. wójt gminy Opoczno, czy Henryk Ossowski, adiunkt mjr. Henryka Dobrzańskiego, słynnego „Hubala”. Na tę listę wpisała się także Wanda Ossowska, siostra Henryka.

Dom rodzinny

Wanda Ossowska urodziła się 28 kwietnia 1912 r. Często powracała myślami do domu w Kunicach, do rodzinnego zakątka, który był dla niej najpiękniejszy w świecie. Jak sama wspominała, „nie dlatego, że nim był naprawdę, ale dla nas był jedyny, najukochańszy. Najważniejsze, że tam jest Mamusia, ten dobry duch, pocieszyciel i obrońca. Słaba, schorowana, a tak wielką siłą swego ducha”.

Po śmierci ojca Wandy rodzina Ossowskich starała się utrzymać niewielki dworek w Kunicach - ich rodowe gniazdo. Zarówno dbanie o majątek, jak i kształcenie dzieci nastroczało wiele trudności finansowych. Dzięki determinacji całej rodziny Wanda po maturze i ukończeniu Szkoły Pielęgniarstwa PCK w Warszawie mogła kontynuować naukę we Lwowie. Praktykę chirurgiczną odbywała w sanatorium PCK na Łyczakowie, gdzie pełniła obowiązki przełożonej pielęgniarek.

Ojczyzna wzywa

W czasie kampanii wrześniowej Wanda Ossowska pracowała w 604. Szpitalu Wojennym przy ul. Krukowej we Lwowie. Służbę pełniła do końca, tj. do chwili wejścia do miasta dwóch armii: sowieckiej i niemieckiej. Jeszcze przez pewien czas nowe władze pozwoliły jej pracować w szpitalu. Ratowała zagrożonych aresztowaniem oficerów polskich: wycofywała ich dokumenty, niszczyła mundury, wyprowadzano rannych do prywatnych mieszkań.

Pod koniec listopada 1939 r. Wanda została zaprzysiężona w Służbie Zwycięstwu Polski w obecności dr. Adama Grucy i jego adiutanta dr. Mariana Garlickiego. Początkowo pracowała w służbie sanitarnej, ale szybko przeszła do pionu wojskowego.

W 1940 r. Wanda jako kurier została wysłana do Warszawy w celu nawiązania łączności z Komendą Główną ZWZ. W stolicy spotkała się z rodziną. Tutaj też po raz ostatni widziała się z matką Jadwigą. Trudne było ich pożegnanie. Mama mówiła: „Idź córeczko, wiesz, jak bardzo cię kocham, wiesz, jak bardzo chcę, żebyś była przy mnie, jak czuję się bezpieczna przy Twojej pielęgnacji, ale idź, wychowałam cię dla Polski, dla Ojczyzny. Jeśli ona wzywa, trzeba ponieść nawet największe ofiary”.

W sowieckim więzieniu

Z matczynym błogosławieństwem Wanda powróciła do Lwowa. W drodze powrotnej została aresztowana na granicy przez NKWD. - To, co Wanda przeżyła w więzieniu lwowskim na Brygidkach, a później na Zamarstynowie, było wręcz niewyobrażalne wspomina Krystyna Tarasiewicz, towarzysząca losów Wandy.

Przeszła okrutne przesłuchania, z biciem i maltretowaniem. Enkawudziści stosowali różne tortury, ale najczęściej deptali po nogach. „Jak mi takie ogromne chłopisko stanęło na palcach, to czułam, jak mi pękają paznokcie, jak mi pękają kości w palcach” opowiadała po latach Wanda Ossowska. Z przesłuchań wracała zbita, że nie miała siły siedzieć.

Cudem dotrwała we lwowskim więzieniu do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. - Jak to się stało, że pięć najbardziej według NKWD, niebezpiecznych politycznie więźniarek ocalało? zastanawia się Krystyna Tarasiewicz. - Rosjanie zapomnieli o wydzielonych celach dla więźniów. Przeoczenie należy odczytać jako działanie Bożej Opatrzności - opowiada pani Krystyna.

56 przesłuchań

Odzyskana wolność umożliwiła Wandzie Ossowskiej kontynuowanie pracy w podziemiu. Po przybyciu do Warszawy została przydzielona do wywiadu ofensywnego Armii Krajowej, do komórki „Stragan”. Najpierw pracowała jako łączniczka, później jako szef łączności „Straganu”.

Krystyna Tarasiewicz tak wspomina Wandę z tego okresu: - Była dla nas wzorem, ideałem. Ona nas nauczyła hartu ducha i woli godnego przetrwania.

W nocy z 26 na 27 sierpnia 1942 r. Wanda Ossowska została aresztowana. Niemcy chcieli za wszelką cenę wydobyć od niej nazwiska 280 osób zaangażowanych w wywiad akowski. Śledztwo trwało pięć miesięcy na Szucha trzy miesiące, a na Pawiaku dwa. W sumie była przesłuchiwana przez gestapo 56 razy. „Ręce skute do tyłu, tylko do jedzenia rozkuwano mi je naprzód. Ponad trzy miesiące nie rozbierana, nie myta, nie czesana” opowiadała pani Wanda. Przesłuchania toczyły się bez przerwy, dniem i nocą. Bicie i kopanie non stop. Jednak nawet w najcięższych chwilach Wanda nie zwątpiła w opiekę Bożą. Czuli, że nie jest sama. Modliła się, by nie dać się złamać i nie wydać kolegów.

Jedna z więźniarek wspomina: - Z wyrokiem śmierci Wandę przywieziono na Pawiak, do izolatki. W tym samym korytarzu była też nasza cela. Miałam wtedy 16 lat, byłam jedną z najmłodszych więźniarek. Siedziałam za Szare Szeregi. Przechodząc do tzw. komórki (toalety), gdzie nas dwa razy dziennie wypuszczano, przechodziłyśmy koło celi Wandy. Na drzwiach kładłyśmy ręce i szeptałyśmy: „Wandziu, jesteśmy z tobą, Wandziu wytrzymaj!” Już wówczas wiedziałyśmy, że jest to osoba niezwykła. Modliłyśmy się dla niej o siłę, o zdrowie.

Przeżyła

17 stycznia 1943 r. Wandę wywieziono do obozu na Majdanku. Jechała z wyrokiem dwóch lat łagru, a potem -

kara śmierci. Mimo to obóz stanowił dla Wandy wyzwolenie: nie było tam przesłuchań, tortur, nieustannego lęku.

Na Majdanku Wanda od razu przystąpiła do działania jako pielęgniarka. Wspólnie z dr Perzanowską zorganizowała rewir dla chorych. Z niczego, w pustym polu powstał szpital, gdzie chore więźniarki były na miarę możliwości leczone, otoczone opieką. Dzięki PCK z Lublina docierały nawet niewielkie ilości szczepionek przeciw tyfusowi, dla najsłabszych. Wszystko dzięki Wandzie, to ona wyszkoliła całą młodą ekipę pielęgniarek, z których potem wiele skończyło medycynę.

Po ewakuacji Majdanka w kwietniu 1944 r. Wanda została przewieziona do Auschwitz. Tam wyrzucono ją z pracy w szpitalu, ponieważ za bardzo pomagała chorym. Pracowała ponad siły w polu, przy kopaniu rowów, regulacji Wisły.

Cały czas oczekiwała na wykonanie wyroku śmierci. Miało to nastąpić 17 stycznia 1945 r. W wyznaczonym dniu egzekucji rozpoczęto ewakuację obozu. Przeżyła.

Zachować człowieczeństwo

Jaka była Wanda Ossowska? Na Pawiaku opiekowała się szczególnie najmłodszymi więźniarkami wspomina Krystyna Tarasiewicz. - Już wtedy widziałyśmy, że dostąpiłyśmy wielkiego zaszczytu. Niezapomnianym przeżyciem była każda chwila spędzona z Wandą. Imponowała nam wielkością człowieczeństwa. Przejawiało się to w sile ducha, żarliwości, a jednocześnie niezwyklej skromności. Ciepła, otwarta, stwarzała atmosferę rodzinnej solidarności i wspólnoty. Dzięki Wandzie, dr Perzanowskiej nie zatraciliśmy człowieczeństwa. Przeszła przez te straszne doświadczenia z taką godnością, hartem ducha i z taką głęboką wiarą, że już wtedy my, najmłodsze i nasze starsze koleżanki wiedziałyśmy, że jeżeli przeżyjemy, będziemy mieć obowiązek świadczenia o tym, co widziałyśmy mówi pani Krystyna.

Po piekle, jakie Wanda Ossowska przeszła w więzieniach sowieckich i niemieckich, katowali ją w PRL oprawcy z UB. Przez długie lata była na indeksie. Pracowała ponad pół wieku jako pielęgniarka. W wieku 74 lat przeszła na emeryturę.

Jak wspomina Czesław Kulesza, współwięzień z Majdanka, Wanda zawsze była niesłychanie oddana, zachowywała wiarę w dobroć ludzką i w opiekę Bożą.

Miała tylko podać kwiaty

Towarzystwo Opieki nad Majdankiem skupiające byłych więźniów obozu otrzymało wiadomość, że 9 czerwca 1987 r. na Majdanek przybędzie Ojciec Święty Jan Paweł II, aby modlić się za pomordowanych i oprawców. Dla byłych więźniów Majdanka był to niezwykle dzień. Spotkanie z Ojcem Świętym przy Mauzoleum, na drodze męczenników, którą byli pędzeni na śmierć...

Wanda Ossowska została wydelegowana do wręczenia kwiatów Ojcu Świętemu. - wiedziałyśmy, że Wanda, wbrew zakazowi, coś powie w imieniu nas wszystkich - wspomina Krystyna Tarasiewicz. - Jan Paweł II wziął ją za rękę,

wysłuchał i przekazał prośbę, by mówiła ludziom o męczeństwie Polskiego Narodu, o tych, którzy nie dali się złamać i nie zdradzili. Wanda była rozpromieniona, biła z niej niewysłowiona radość i wzruszenie. Myślę, że żadna Nagroda Nobla, żadne wielkie odznaczenie nie dałyby jej tego, co bezpośrednie spotkanie z Janem Pawłem II. Powróciliśmy umocnieni, posłani do dawania świadectwa, było to jakby otwarcie drzwi naszych serc - opowiada pani Krystyna.

Świadek

Na Boże Narodzenie 1988 r. Wanda Ossowska dostała piękny, osobisty list od Ojca Świętego. „Mam jeszcze w oczach nasze spotkanie na Majdanku. Zapadło ono głęboko w moją świadomość. Wiem, że rozmawiałem wówczas z osobą, która jest autentycznym świadkiem najwyższej próby. Proszę przekazać wyrazy czci i braterskie pozdrowienia wszystkim żyjącym jeszcze więźniom i bohaterom walki o Polskę. Jak dobrze, że ich świadectwo, a w szczególności świadectwo Pani dociera do nowych pokoleń tak zagrożonych w sferze istotnych wartości i prawd (...) - pisał Jan Paweł II.

Wanda do końca swoich dni była świadkiem. Jeździła po szkołach, seminariach, a nawet miała, spotkania w więzieniach. Swoje losy spisała w książce **pt. „Przeżyłam”**. Zmarła 26 kwietnia 2001 r w wieku 89 lat. Wszyscy, którzy na swojej drodze spotkali Wandę Ossowską, są przekonani, że jej życie było bezinteresowną służbą Bogu, Ojczyźnie i każdemu człowiekowi.

Mieszkańcy Kunic zapragnęli, by wartości wyznawane przez Wandę:

Bóg, Honor, Ojczyzna, kształtowały serca ich dzieci. Dlatego miejscowej szkole nadano imię Wandy i Henryka Ossowskich.

Monika Wądołowska - „Nasz Dziennik”

* * *

Bóg zapiać za te słowa z całego serca (...) Pani przemawiała w imieniu wszystkich dawnych więźniów Majdanka, którzy jeszcze żyją. Przybyliśmy tutaj, przybyłem tutaj oddać cześć pamięci tych wszystkich, którzy tu zginęli, i również tych wszystkich, którzy przeżyli, którzy są świadkami tamtych. Nie przestańcie być świadkami tamtych waszych braci i siostr, którzy tutaj zostawili swoje szczątki doczesne. Nie przedstawiajcie być przestroga. tak jak tu jest wypisane na tym mauzoleum, przestroga dla wszystkich pokoleń, które po was przychodzą, bo jesteście naznaczeni stygmatem strasznego doświadczenia, doświadczenia ludów, nie tylko naszego narodu, wielu ludów, których imiona są tutaj wspomniane. Za tych zmarłych modlę się najgoręcej, oddaję ich dusze Bogu. To jest nasza nadzieja, że człowiek nie umiera, chociażby został zakatowany, że żyje w Bogu. (...) A wszystkim, zmarłym i żyjącym, przekazuję uczucia głębokiej mojej czci mojej miłości, mojej solidarnej wspólnoty, wam, drodzy bracia i siostry, świadkowie. Dziękuję za to świadectwo, które dajecie. Nie przestańcie go dawać (...).

Majdanek, 9. VI. 1987r.

Jan Paweł II

Wanda Józefa Ossowska

Córka Stanisława i Henryki z Rogozińskich urodziła się 28 kwietnia 1912 r. w wsi Kunice, pow. Opoczno. Pochodziła z rodziny ziemiańskiej. „Kunice - wspominała - to dom i ziemia, najpiękniejszy zakątek świata (...), dla nas jedyny najukochańszy. To nasza дума i radość, nasz trud i troska”. Straciła ojca, mając 13 lat. Był rodziny pogorszył się, z trudem udało się utrzymać posiadłość. Od 1926 r. była uczennicą gimnazjum Zofii Wołoskiej przy ul. Pięknej 28. Egzamin dojrzałości zdała w 1932 r. W 1936 r. ukończyła Szkołę Pielęgniarstwa PCK przy ul. Smolnej 6, otrzymała dyplom pielęgniarki i rozpoczęła pierwszą pracę zawodową w Sanatorium PCK we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej 107 - najpierw jako pielęgniarka oddziałowa, instrumentariuszka, wreszcie przełożona pielęgniarek. „Byłam ceniona jako pracownik - wspominała - lubiana jako koleżanka, byłam szczęśliwa”.

Ale wybuchła wojna. Już 27 sierpnia 1939 r. Wanda otrzymała kartę mobilizacyjną. Z początkiem września 1939 r. przydzielono ją do czołówki chirurgicznej i w towarzystwie dwóch lekarzy i dwóch sanitariuszy wysłano w teren. W ogólnym chaosie niewiele zdziałali i wrócili do Lwowa. 7 września zostali odkomenderowani do Szpitala Wojennego nr 604 kierowanego przez komendanta płk. dr. Aleksiewicza. „Padam z wyczerpania. Lekarze pracują jak maszyny - od świtu do nocy. (...) Nie ma co jeść (...). Niekończące się transporty rannych. Zасыpiam siedząc w kucki na podłodze, wsparta o łóżko, na którym leży trup”. 22 września bolszewicy weszli do Lwowa. Po nich wkroczyli Niemcy. W wyniku pertraktacji Lwów znalazł się pod okupacją ZSRR.

25 listopada Ossowska złożyła przysięgę w obecności prof. Adama Grucy, szefa sanitarnego na okręg lwowski, i rozpoczęła pracę w kierowanej przez niego konspiracyjnej grupie sanitarnej. Jednocześnie pracowała w byłym Sanatorium PCK, zajętym na szpital NKWD. Wkrótce jednak zwolniono ją. Brak pracy groził deportacją w głąb ZSRR. Z trudem zdobyła pracę w byłym Szpitalu Wojennym nr 604. Na początku 1940 r. przeszła pod rozkazy konspiracyjnej jednostki wojskowej Związku Walki Zbrojnej. Jej dowódcą był ppłk Emil Macieliński „Kornel”, postać tragiczna.

Konspiratorzy lwowscy długo nie mieli kontaktów z Warszawą ani funduszów. W lipcu „Kornel” zlecił Ossowskiej podróż do Warszawy w celu nawiązania kontaktów. W ten sposób została łączniczką-kurierką. Zaufanie Warszawskiej Konspiracji zdobyła po kilku rekomendacjach. W październiku zlecono jej kolejne zadania i polecono wracać do Lwowa.

2 listopada po przejściu granicy niemiecko-radzieckiej w wyniku denuncjacji została aresztowana przez NKWD i osadzona w areszcie śledczym w Rawie Ruskiej, potem w więzieniu „Brygidki” we Lwowie. Oskarżono ją o nielegalne przekroczenie granicy. Do niczego więcej się nie przyznała. Materiałów, które wiozła ze sobą, nie wykryto. Używała wtedy pseudonimu „Helena Press”. Jednak jedna z więźniarek poznała ją i ujawniła prawdziwe nazwisko i zawód. Ossowską przeniesiono do więzienia dla więźniów politycznych na Zamarstynowie i podano barbarzyńskiemu śledztwu: „Wepchnięto mnie do ogromnej sali oświetlonej ogromną liczbą żarówek. Pod oknem stał drugi stół nakryty czerwonym suknem, a przy nim siedzieli wojskowi. Poczęły padać pytania. Ciągle te same: - Kto cię posłał? Po co szłaś do Germańca? Jak się nazywa twój szef? Odpowiadałam niezmiennie, że szłam do rodziny i nikt mnie nie posyłał. (...) Stojący obok krasnoarmiejcy powalili mnie na podłogę. Na rozkrzyżowanych rękach i nogach poczułam ciężar buciurów. (...) Na moje plecy i pośladki spadł grad uderzeń. Bili bez opamiętania. Zemdlałam. Gdy się ocknęłam byłam mokra i koło mnie stała kałuża. (...) Padły znów te same pytania, jeszcze raz powtórzyła się masakra, która pozbawiła mnie świadomości”. Po tej kaźni wtrącono ją do karceru, gdzie w ciemnościach w błocie, pomiędzy szczyrami straciła poczucie czasu. Rosjanie podejrzywali, że była powiązana z polskim ruchem oporu. Nie przyznała się. 26 czerwca 1941 r. z cel masowo wyprowadzano więźniów, którzy już nie wracali. Wanda została w celi sama.

Nocą z 26 na 27 czerwca 1941 r. z dziedzińca więziennego dobiegł huk motorów samochodowych, strzały i krzyki. Wanda sądziła, że przygotowany jest transport więźniów do ZSRR. Sama oczekiwała egzekucji. 28 czerwca Rosjanie uciekli, a ludność cywilna otworzyła bramy więzienia. Ossowska z grupą ocalałych więźniów odzyskała wolność. I wtedy wyszła na jaw straszna prawda: po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej komunistów radzieccy zdążyli przed ucieczką wymordować większość więźniów Zamarstynowa i „Brygidki”. Zastosowali przy tym praktykowaną od czasu rewolucji październikowej 1917 r. meto-



dowódcą był szef „Straganu” mjr Stanisław Rogiński ps. „Górski”, „Stanisław”. Jednocześnie pracowała w szpitalu przy ul. Chocimskiej. Nocą z 26 na 27 sierpnia 1942 r. w wyniku zdrady L. Kalksteina - konfidenta działającego w strukturach polskiego wywiadu - została aresztowana przez gestapo w Warszawie w willi przy ul. Dzikiej 28. Razem z nią aresztowano kilkanaście osób, m.in. jej siostrę Helenę Maszczyk z mężem i dowódcę mjr. Stanisława Rogińskiego. W chwili aresztowania przysięgła sobie: „Umrę, powieszę się, wyrwę sobie język, ale nie zdradzę...”.

Od 27 sierpnia 1942 r. do 17 stycznia 1943 r. była więziona w izolatkach na Pawiaku i w areszcie śledczym gestapo w al. Szucha. Poddana zbrodniczemu śledztwu, przesłuchiwana 57 razy, w trakcie przesłuchań torturowana, doznała ciężkich urazów. W czasie jednego z przesłuchań zażyła truciznę, ale uratowano ją. Opinie świadków jej męża i rodziny są zgodne: Ossowska zachowała się heroicznie, jej zeznania nikogo nie obciążały. 17 stycznia 1943 r. transportem kolejowym przewieziono ją z innymi więźniami Pawiaka do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Na Majdanku pracowała jako pielęgniarka w szpitalu obozowym. Kilku osobom uratowała życie. Sama chorowała na tyfus. Latem 1943 r. dowiedziała się o ciąży na niej wyroku śmierci. Przeżyła wstrząs, ale nadal niosła pomoc innym. Jesienią 1943 r. były plany wyprowadzenia jej z obozu, ale nie zrealizowano ich. W połowie kwietnia 1944 r. Niemcy ewakuowali więźniów Majdanka częściowo do Ravensbrück, częściowo do Auschwitz.

16 kwietnia 44 r. transport z Ossowską dotarł do Oświęcimia. Oznaczona numerem 77367 została przydzielona do pracy w szpitalu obozowym, potem karnie przeniesiono ją do bloku roboczego. Pracowała przy kopaniu rowów do melioracji pól, przy regulacji Wisły, w polu przy żniwach i zbiorze warzyw oraz w kantine esesmańskiej przy myciu kotłów. 17 stycznia 1945 r. był termin egzekucji. Tego dnia Niemcy zarządzili ewakuację obozu na Zachód. Kolumny więźniów pędzono pieszo do Wodzisławowa Śląskiego. Potem w otwartych wagonach węglarkach wywieziono ich w głąb III Rzeszy do innych obozów koncentracyjnych. Wanda Ossowska trafiła do Ravensbrück. Przebywała tam do połowy lutego 1945 r. Do marca wegetowała w prowizorycznym obozie, w stodole, w szczerym polu na terenie Meklemburgii. Degradacja fizyczna więźniów była już wówczas bardzo zaawansowana: „Byliśmy głodne i tak słabe, że po kilku dniach wychodziliśmy ze stodoły na czworakach”.

W marcu przewieziono Wandę z grupą pielęgniarek do Neustadt-Gleve - do obozu pracy, w którym produkowano części samolotowe dla potrzeb pobliskiego lotniska wojskowego. 2 maja obóz wyzwolili Amerykanie. 8 maja Ossowska go opuściła i pieszo wróciła do Polski. W zrujnowanej Warszawie była 23 maja. Z niespożytą energią znów zaangażowała się w pracę konspiracyjną w tajnej organizacji WiN. Mieszkała w Poznaniu, była łączniczką między Poznaniem, Warszawą, Bydgoszczą i Wybrzeżem. W październiku została aresztowana w Poznaniu przez UB. Po kilku tygodniach zwolniono ją, ale była inwigilowana i szykanowana. Wycofała się z konspiracji, wróciła do Warszawy i od 1 lutego 1946 r. pracowała jako instrumentariuszka w III Klinice Ortopedycznej prof. A. Grucy, który wielokrotnie i skutecznie bronił ją przed zwolnieniem z pracy. Od 1955 r. była laborantką RTG w Szpitalu Miejskim przy ul. Kasprzaka, a od 1957 - w Szpitalu Czerniakowskim. W 1986 r. po 50 latach pracy przeszła na emeryturę. Interesujący wywiad z Wandą Ossowską ukazał się w „Przeglądzie Powszechnym” w 1988 r. Obszerne wspomnienia opublikowała pt. „Przeżyłam... Lwów-Warszawa 1939-1946”. (Warszawa 1990, Kraków 1995). Świetnie napisane są samym świadectwem z czasów wojny światowej. Miała 14 odznaczeń. m.in.: medal „Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r.”, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi, Mieczami, Krzyż Armii Krajowej

nościach w bloku, pomiędzy... su. Rosjanie podejrzewali, że była powiązana z polskim ruchem oporu. Nie przyznała się. 26 czerwca 1941 r. z cel masowo wyprowadzano więźniów, którzy już nie wracali. Wanda została w celi sama.

Nocą z 26 na 27 czerwca 1941 r. z dziedzińca więziennego dobiegał huk motorów samochodowych, strzały i krzyki. Wanda sądziła, że przygotowany jest transport więźniów do ZSRR. Sama oczekiwała egzekucji. 28 czerwca Rosjanie uciekli, a ludność cywilna otworzyła bramy więzienia. Ossowska z grupą ocalałych więźniów odzyskała wolność. I wtedy wyszła na jaw straszna prawda: po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej komuniści radzieccy zdążyli przed ucieczką wymordować większość więźniów Zamarstynowa i „Brygidek”. Zastosowali przy tym praktykowaną od czasu rewolucji październikowej 1917 r. metodę likwidacji ludzi w masowych egzekucjach. Wśród ofiar radzieckiej zbrodni wojennej byli Polacy, Ukraińcy i Żydzi. W większości zginęli rozstrzelani, a ich nagie ciała spoczywały w celach - poukładane w stertę. Rosjanie zabrali całą dokumentację więzienną. Ossowska widziała ofiary zbrodni radzieckiej: „Niemcy otwierali cele więzienne i bardzo starali się, aby wszyscy mieszkańcy zobaczyli co się tam dzieje (...), a działały się rzeczy straszne. W „Brygidkach” cele były zamurowane z ludźmi tak upchniętymi, że umierali stojąc i tak zastygli. Stosy ciał bestialsko pomordowanych były we wszystkich więzieniach. (...) Niemcy w maskach robili zdjęcia”.

Ossowska do końca życia zadawała pytanie: „Boże miłosierny, dlaczego mnie jedną ocalałeś z tej celi?”. W zmienionej sytuacji politycznej po rekonwalescencji Ossowska wznowiła pracę jako łączniczka-kurierka na trasie Lwów-Warszawa. W sierpniu 1941 r. w Warszawie otrzymała przydział do Centralnej Sieci Wywiadowczej Kryp „Stragan”, w Wydziale Wywiadu Ofensywnego, Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy Komendy Głównej ZWZ. Była kierowniczką łączności wewnętrznej i podlegały jej sprawy finansowe. Jej bezpośrednim

w Poznaniu przez UB. Po kilku tygodniach... była inwigilowana i szykanowana. Wycofała się z konspiracji, wróciła do Warszawy i od 1 lutego 1946 r. pracowała jako instrumentariuszka w III Klinice Ortopedycznej prof. A. Grucy, który wielokrotnie i skutecznie bronił ją przed zwolnieniem z pracy. Od 1955 r. była laborantką RTG w Szpitalu Miejskim przy ul. Kasprzaka, a od 1957 - w Szpitalu Czerniakowskim. W 1986 r. po 50 latach pracy przeszła na emeryturę. Interesujący wywiad z Wandą Ossowską ukazał się w „Przeglądzie Powszechnym” w 1988 r. Obszerne wspomnienia opublikowała pt. „Przeżyłam... Lwów-Warszawa 1939-1946”. (Warszawa 1990, Kraków 1995). Świetnie napisane są samym świadectwem z czasów II wojny światowej. Miała 14 odznaczeń. m.in.: medal „Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r.”, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Armii Krajowej.

Panią Wandę Ossowską poznałam 22 grudnia 1998 r. Na Ursynowie zajmowała mały, jednoizbowy lokal z wnęką bez okna zamiast kuchni. Zapytałam, co stało się - po parceli majątku ziemskiego - z jej rodzinnym domem - szlacheckim dworem w Kunicach. „Dworu nie ma, spalony, zniszczony. Nie ma nic” - odpowiedziała. W rozmowie była trudna: wyniosła i surowa, bardzo rozgoryczona. Nie idealizowała środowiska Armii Krajowej, wiedziała o tragicznym losie swojego pierwszego dowódcy płk. E. Macielińskiego z okręgu lwowskiego ZWZ, który oskarżony niesłusznie o współpracę z NKWD został wezwany do Warszawy i zimą 1941 r. zastrzelony na ulicy przez polski kontrwywiad. Sama padła ofiarą zdrady L. Kalksteina, który był żołnierzem ZWL-AK odznaczonym w grudniu 1941 r. Krzyżem Walecznych. Ostatni raz widziałam panią Ossowską 6 czerwca 2000 r. w Katedrze Polowej WP przy ul. Długiej - na mszy św. żałobnej w intencji płk. K. Leskiego, jednak wtedy z Nią nie rozmawiałam. Umarła 26 kwietnia 2001 r. w Warszawie. Pogrzbek odbył się 2 maja 2001 r. na cmentarzu w Jej rodzinnych Kunicach.

ELŻBIETA MARIA CEYSINGER

Zwykły żołnierz, niezwykły człowiek

(o Wandzie Ossowskiej)

Lech Chmielewski



„Bóg zapłać za te słowa. Z całego serca Bóg zapłać. Pani przemówiła w imieniu wszystkich dawnych więźniów Majdanka, którzy jeszcze żyją. Przybyliśmy tutaj, przybyłem, aby oddać cześć pamięci tych, którzy zginęli, i tym, którzy przeżyli. Nie przestańcie być świadkami tamtych braci i siostr, którzy tutaj zostawili swoje szczątki doczesne, nie przestawajcie być przestroga, tak jak jest tu napisane na tym Mauzoleum. Przestroga dla wszystkich pokoleń, które po was przychodzą, bo jesteście naznaczeni stygmatem strasznego doświadczenia ludów, których imiona są tu wspomniane...”

Te słowa wypowiedział Ojciec Święty, gdy 9 czerwca 1997 roku, w czasie swej kolejnej pielgrzymki do ojczyzny odwiedził obóz na Majdanku. Wypowiedział je szczególnie do Wandy Ossowskiej, byłej więźniarki tego obozu, która w czasie powitania papieża przemówiła w imieniu tych, którzy

byli w tym miejscu w dniach zagłady. Kilka zdań wyrwanych spod serca, nie uzgodnionych w ustalonym protokole przebiegu tego spotkania. Ale właśnie ona, jak mało kto, miała do tego prawo. I to nie tylko w imieniu więźniów Majdanka. Jej wojenne dzieje to pasmo ciągłych więzień, zrywów do walki i znów uwięzień. I bohaterska postawa w obliczu strasznych przeżyć, ciągła chęć niesienia pomocy i pociechy innym.

A zaczęło się tak szczęśliwie. Matura zdana w Warszawie, potem szkoła pielęgniarstwa, pierwsza praca w sanatorium PCK we Lwowie, szybkie awanse.

Po dwóch latach pracy była już przełożoną pielęgniarek sanatoryjnych. I wakacje w Kunicach, majątku rodzinnym, w powiecie opoczyńskim. Spędzone tam dni wspomina w swych pamiętnikach jako najszcześniejsze chwile w życiu.

Zbliżała się wojna. Ale i ona nie jawiła się jako coś strasznego. Młoda pielęgniarka była święcie przekonana, że tylko Polska gotowa jest przeciwstawić się Hitlerowi, że wojna jest koniecznością, by pokonać wroga zagrażającego ojczyźnie, a jej wynik nie budził żadnych wątpliwości. Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej wojsko, które niewiele lat temu rozgromiło bolszewicką nawałę... podbudowywały tę pewność.

Po kilkunastu dniach działań wojennych Niemcy byli pod Lwowem. Wanda Ossowska przeżyła w tym czasie bałagan mobilizacyjny i pracę ponad siły w szpitalu wojskowym, bez leków, zatłoczonym rannymi, bombardowanym, z którego w dodatku

uciekła część personelu. Najstraszniejsze było jednak niespodziewane zajęcie Lwowa przez wojska sowieckie. Z kart książki pt. „Przeżyłam. Lwów – Warszawa 1939-1946” przebija postawa młodej, dumnej Polki, nie tylko porażonej tym wszystkim, co się działo dookoła, lecz wręcz oburzonej i obrażonej, że oto Rzeczpospolita legła przed dziką tłuszcą rabującą wszystko, co się da, źle umundurowaną, wręcz obdartą. W niewiele tygodni później zrozumiała już więcej: Nowe władze wydały zarządzenie, by wszyscy mieszkańcy Lwowa wrócili do swych dawnych miejsc pracy. Ossowska stawiała się więc w sanatorium PCK, które teraz było szpitalem NKWD. To, co zobaczyła, przeszło jej wyobrażenia. Po pewnym czasie zapytała lekarza, komendanta tego szpitala, czemu biorą do wojska ludzi z otwartą gruźlicą, epileptyków, z widocznymi ułomnościami. Ten wrzucił ramionami i odpowiedział: jak garbaty siedzi w czołgu to nie widać, a reszta... I tak by umarli. Lepiej niech zginą za ojczyznę.

Nic dziwnego, że po tym wszystkim, na co patrzyła codziennie, wychowana patriotycznie szybko zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Już w październiku 1939 roku wstąpiła do tworzącej się pierwszej organizacji podziemnej, do Służby Zwycięstwu Polski. Była członkiem zespołu sanitarnego, którym kierował prof. Adam Gruca. Podjęła się też działalności kuryerskiej. A było to trudne zadanie. Między okupowanymi przez Niemców i Rosjan terenami przebiegała pilnie strzeżona granica. Właśnie na tej granicy dostała się w łapy NKWD, gdy wracała do Lwowa z Warszawy. Nazwy: Brygidki i Zamarstynów wywołują dreszcz grozy u mieszkańców dawnych kresów wschodnich. W tych sowieckich więzieniach spędziła prawie rok. Cudem niemal uniknęła

śmierci, gdy tuż przed wkroczeniem Niemców do Lwowa Rosjanie mordowali przetrzymywanych w więzieniach nieszczęśników.

Przeniosła się do Warszawy. I znów konspiracja. Tym razem szczególnie niebezpieczna. Pracowała w wywiadzie ofensywnym Związku Walki Zbrojnej, poprzedniczki Armii Krajowej. Po niespełna roku wielka wyspa. W wywiadzie znalazł się zdrajca. Większość członków oddziału dostała się w ręce gestapo. Wanda Ossowska przeszła 57 okrutnych przesłuchań. Przetrzymała. Wystano ją do Majdanka z wyrokiem śmierci, który miał być wykonany za dwa lata. Pracowała w obozowym szpitalu jako pielęgniarka. Niosła pomoc i otuchę wszystkim swym podopiecznym. Potem przewieziono ją do Oświęcimia. I tu zdarzył się następny cud. Na dzień przed terminem wykonania wyroku śmierci nastąpiła ewakuacja obozu. Zbliżał się front. Jeszcze miesiąc w Ravensbrück i Neustadt-Glewe i wreszcie wolność. Ale jakże niepełna. W Polsce władza i wojska rosyjskie, które dobrze pamiętała ze Lwowa. A więc znów konspiracja. UB aresztowało ją w Poznaniu. Tym razem nie było tortur fizycznych, ale czas ten wspomina jako największy koszmar psychiczny. Prześluchiwali ją ludzie słabo mówiący po polsku, ale w polskich, oficerskich mundurach. Prześluchiwali jako wroga Pol-

ski, dla której tyle wycierpiała przez lata wojny. Gdy zwolniono ją z więzienia, wróciła do Warszawy i rozpoczęła pracę u boku swego dawnego szefa prof. Grucy. Znów była pielęgniarką.

Wspominamy tę wspaniałą postać, gdyż niedawno w przepelnionym warszawskim kościele św. Marcina odbyła się Msza żałobna, w czasie której żegnali ją współtowarzysze walki, więzień, pracy... Kościół św. Marcina nie był przypadkowym miejscem pożegnania. To

tu w czasie stanu wojennego rozdzielano paczki i lekarstwa dla internowanych, ich rodzin i wszystkich potrzebujących. W tej pracy Wanda Ossowska brała też udział, traktując ją nie tylko jako niesienie pomocy prześladowanym, ale i jako dalszą służbę Niepodległej.

Spoczęła w Kunicach, gdzie nie ma dziś śladu po spalonym dworze, ale na miejscowym cmentarzu jest grób rodzinny, kryjący kilka pokoleń

Ossowskich. Spoczęła obok swego ukochanego brata Henryka, uczestnika Powstania Warszawskiego, przedtem adiutanta legendarnego majora Hubala.

Zazwyczaj bohaterami, o których czynach mówi się przez lata, są dowódcy wysokiego, rzadziej niższego szczebla. W tym przypadku mamy do czynienia z prostym żołnierzem, zwykłą pielęgniarką. Ale jakże niezwykłą osobą. □

DWIE LEKCJE HISTORII

1. po ostatniej bitwie września

przychodzili pojedynczo najwyżej po dwóch
z lasów gdzie przedtem jeździło się na grzyby

zanim odeszli w bezimienne lata albo ku granicy,
gdzie na wietrze łopotała już karta DiPi

trzeba im było uprać bieliznę więc
pod stuletnim dębem panny rozstawiły miednice

odprute z mundurów dystynkcje i guziki z orzełkiem
łykała dudniącą pod młynem woda

zapłatał się tren schnących dębowych liści
echa powtarzały dawność na ogół zawiłą

mgła opadała gorzka
– kiedy nas nie będzie powiedz to –

Aleksandra Olędzka-Frybesowa



Mieczysław Rybicki. Wrzesień 1939 r. (fragm.)

T.: 2922/WSK

IV. Korespondencja: Koło PTP przy Oddz. Wojsk. Marynarki
02-055 Warszawa, ul. Filtrowa 68, ldc. 147. 1k. 1.str. A-4.



Koło PTP
przy Oddz. Woj. Mazowieckiego
02-055 Warszawa ul. Filtrów 68 lok 147

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu"	
Wpłynęło dnia	30.01.06
Licz.	177 / 556.412 / 06
Załącznik:	
Adresat: Koło Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego przy Oddz. Woj.	

Fundacja
Archiwum i Muzeum Pomorskie AK
Oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń
ul. Wielkie Garbary 2

Mazowieckiego cieszy się z kontaktu z panią Anną Rajewską-
przedstawicielką Fundacji i czując się zdopinguowane jej rozmową
telefoniczną z kol. Kamilą Łukaszewicz przesyła posiadane w
aktach życiorysy i wspomnienia wojenne pielęgniarek to jest:

- Zofii Grafczyńskiej- Muszkowej
- Haliny Karpińskiej- Bulińskiej
- Małgorzaty Żmudzkiej
- Janiny Szybińskiej
- T. 2922 Wandy Osowskiej *bez ten jest*
- Kamili Szymańskiej- Łukaszewicz.

W miarę dalszego opracowania przeznas następnych życiorysów
będziemy je przysyłać Fundacji. Życzymy wiele dobrego na 2006 rok.

Przewodnicząca Koła PTP
Anna Secomska

Sekretarz Koła PTP
Kamila Łukaszewicz.
K. Łukaszewicz

Warszawa 24. 01. 2006r.

T: 2322 | WSK

OSSOWSKA Wende

AK
KG

II Oddz.

101 wypisy ze z'rodlel - 10 f3

W dniu 26 kwietnia 2001 roku
opatrzona świętymi sakramentami zmarła w wieku 89 lat

28-29. IV
2001
gm.



WANDA OSSOWSKA

instrumentariuszka prof. Adama Grucy,
przez 50 lat w czynnej służbie medycznej.
Więzień NKWD we Lwowie, Pawiaka, al. Szucha,
obozów koncentracyjnych: Majdanka, Oświęcimia,
Ravensbrück, Neustadt-Glewe.

Po wojnie aresztowana przez UB.
Odnaczona Krzyżem Weteranów II Wojny Światowej,
Wojennym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi
z Mieczami, Polonia Restituta, Oficerskim Krzyżem AK,
Honorową Odznaką Pomocy Lekarskiej Współwięźniom
na Majdanku, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Honorową Odznaką
Służby Zdrowia, Medalem Florence Nightingale.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
2 maja 2001 roku o godzinie 9.00
w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej w Warszawie.
Pogrzeb w rodzinnych Kunicach po mszy świętej
o godzinie 13.00 na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamiają
bratowa, siostrzeńcy, cioteczne wnuki i prawniki

Z zalem zawiadamiamy, że dnia 26 kwietnia 2001 roku
w wieku 89 lat zmarła nasza Koleżanka

WANDA OSSOWSKA

Zołnierz Oddziału II KG AK, pseudonimy: Helina Prosz, „Wanda”,
kurierka na trasie Łódź-Warszawa, łączniczka wywiadu
ofensywnego, szef łączności komórek „Stragon”,
więźnieta obozów hitlerowskich, sowieckich i UB.
Odnaczona Krzyżem Walczącym, Złotym Krzyżem Zasługi
z Mieczami, Krzyżem AK, Krzyżem Oświęcimskim,
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi.

Nabszreftowo żałobne zostanie odprawione w kościele św. Marcina
(ul. Piwna) w środę, dnia 2 maja 2001 roku o godzinie 9.00.

Czasz jej pamięci!

kończanki i koleżki

z Kola Komendy Głównej Armii Krajowej
Świątecznego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

6

++
OSSOWSKA WANDA
1912-2001

AK
Woc.
KG
II Oddz.

instrumentalistka prof. Gracy.

Zotmiesz: Ostrzeszów I KG Ak "Helenie Puz" "Wanda" kurnicka na trasie Lwów - Włocławek, Tęczyński wywiadu ofensywnego, ref. Tęczyński komitki "Strazak" wycień obozów hitlerowskich, Sowiecki i UB, K.W., Stoty Koryz Zastępy z Miedziem, Koryz Ak, Koryz Ostrołęcki, Koryz Opoczn. Ind. odd. Polk.

Allegroville -
Lubacki 2001

Zob. spisek wyborcu
(Stofecum) uchwały
28-29/IV.2001

VERTE

i

KW

AK KY
"Adhikat"

Ossowska Wanda

"WARTA"

Kierowniczka Zakładu wewnętrznego
w Wydziale Wywiadu Ofensywnego
odpowiedzialna za kontakty szefostwa
"Straganu" i prowadzenie spraw finansowych.

zob. H. Hey-Krawczak "Krytyka" s. 96

H. Z. 20011

ZKZ

OSSOWSKA Kanda

ur. 28 IV 1912 r.

pielgrniarski orient 27 sierpnia 1942 r. z grupą
ok. 30 osób skierowanej z ZKZ "Stragani" (w tym ad.)
wyjechała przez konfidenta gestapo do niemieckich kolektoriów.
Jednocześnie na Serbii, oświadczenie historyczne w czasie
kwarantany w alii Srebrne. W dn. 17 I 1943 r. skierowana
do obozu koncentracyjnego Majdanek, a następnie do
Oświęcimia, Ravensbrück, Neustadt-Glehe, 3 maja
uwolniona przez wojska alianckie

lub "Le murmur Panicalis" - Leon Kawałt
"latem lato ostrego dyżuru" Anna Krupnicka
"Przeżyłam" - Karola Ossowska Skimielec
Lmóh. Kawałt 1939-1946 r.

Hyb 98

i

fol.

AK
KG

OSBOWKA Wanda
ps. "Wanda"

zofj. nr 52, zob. M. Ney - Krawawicz
"KG AK" 1945

L. Śmit. 12 2000

Kp 176
011

Ossowska Wanda „Wandi”
z domu Koczkodaj „Strapami”

Archiw 26 VIII 42 (w niej zabrano posyła
po 2 latach Mejdank (280 pracowników)
Oświęcim, Ravensbrück

zob. S. Janowski, 2 fab. niemieckie Amwieschen ...

Kisielice „Bismarck” S. 234



i

zdj.
OSSOWSKA WANDA KW
„Helena Press”, „Wanda”

AK
KG



100
Trzaska F., Seliutki, ezfawki
kota Romachy Gfajnej AK
S. Z. 1942, W-ua. 1997

109. Wanda OSSOWSKA „Helena Press”,
„Wanda”, ur. 28 IV 1912; Oddz. II Sztabu KG
AK, kurierka na trasie Lwów-Warszawa,
łączniczka wywiadu ofensywnego, szef
łączności komórki „Stragan”, więzień obozów
hitler., sowieckich i UB. Krzyż *Walecz.*, Złoty
Krzyż *Zasl. z Miecz.*, Krzyż AK, Krzyż *Oświęcim-*
ski, Medal za *Udział w Wojnie Obronnej 1939*,
Krzyż *Officer. OOP* i in.

B. FAPAK

4-264'98

FUNDACJA

ZWZ -
KG-AK

OSSOWSKA Wanda

Wanda OSSOWSKA (ZWZ-AK) — areszt. 26 VIII 1942 z mieszkającymi u niej osobami (siostrą, Heleną Ossowską-Maszczykową, Niną Despot-Zenowicz i szefem „Straganu”); podczas rewizji znaleziono materiał dowodowy: listy, pseudonimy, obcą walutę itp. Od 26 VIII 1942 do grudnia 1942 trzymano Wandę na Szucha, zakutą w kajdany. Kilkadziesiąt razy wzywana na przesłuchania, potwornie bita i katowana, nie załamała się. 17 I 1943 wysłano ją na Majdanek. Helenę Maszczykową wywieziono w kwietniu 1943 do Oświęcimia, gdzie zmarła na tyfus plamisty.

Z obozu na Majdanku Wanda Ossowska została wywieziona do Oświęcimia, następnie do Ravensbrück i Neustadt Glewe.

Źródło: „Cztery lata ostrego dyscypliny”
„Jednostki” - Anna Czuperska - Światłoc
98 „Wytwórnie” Warszawa 1989 r str 54-56, 297
303, 313

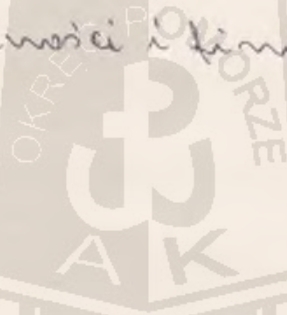
i

AK
KG

OSSOWSKA Wanda
ps "Wanda"

kier. kwateronci i firmant "Strzegom"

1939



1945

aut. Ney-Knowt in VI Serje 2G, 18

KBd/37

T: 2892 / WSK

AK
Lwów

Ossowska Wanda
Kunieska

Pempel St.: ZWZ-AK we Lwowie, 1939-45
Wita 1990 Bis s. 43,

J.N-K

T. 2221/MSK

OSOWSKA WANDA

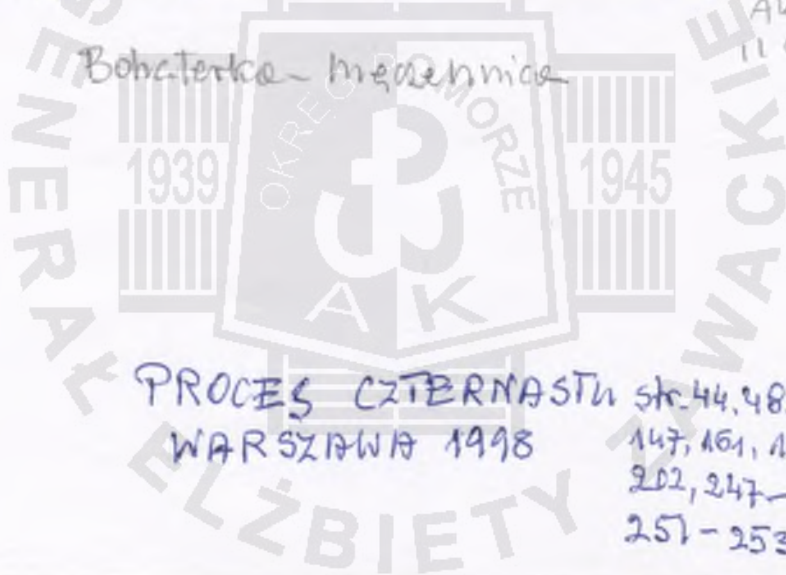
pielęgniarka, kurierka „Fresstelena” WANDA

Bohaterka - medykanka

Lwów

ZWZ AK

AK KG 2
11 oddz



PROCES CZTERNASTU str. 44, 48, 142

WARSZAWA 1998

147, 161, 199

202, 247-249

251-253

Amk

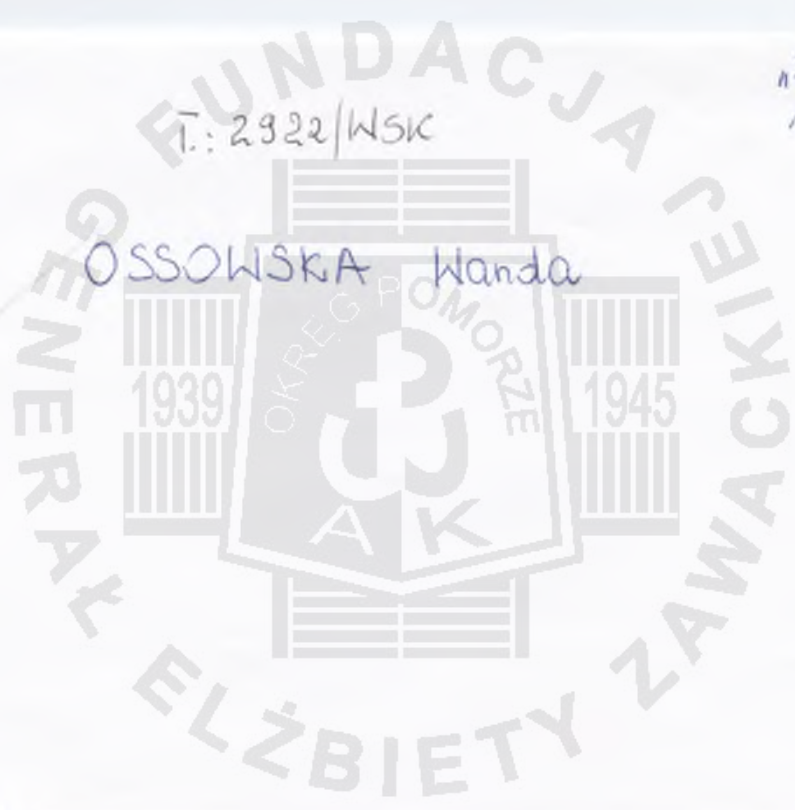
172

α

1.: 2922/WSK

"Stragan"
Warszawa

OSSOWSKA Wanda



E.F.04.05

a

AK

T: 2322/WSK

OSSOWSKA Landa



m. nr 02

a

Newstadt-Gleve
obóz

1. 2922 / WSK

OSSONSKA Nanola



J. Ryp 2007

4. Śp. W a n d a O s s o w s k a c. Stanisława i Heryki de domo Rogozińskiej, ur. dn. 28.04.1912r. Kunice a zm. dnia 26.04.2001 r. w Warszawie Pochowana w rodzinnym grobie na terenie cmentarza parafialnego św. Wawrzyńca, gm. , p-ta Szawno, pow. Opoczno. Była żołnierzem: Wojska Polskiego, SZP, ZWZ i AK, jak również więźniem NKWD we Lwowie oraz więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych. Po zakończeniu II Wojny Światowej była żołnierzem WIn. Została aresztowana przez polskie NKWD w Poznaniu.

Brat wspomianej, tj. śp. por. Henryk Ossowski ps. "Dołęga" był adiutantem u mjr. Hubala a potem żołnierzem ZWZ i AK. Brał udział w Powstaniu Warszawskim, gdzie odniósł rany. Po wojnie aresztowany i przesładowany



L. dz. 329h WSKON
238

foto VM

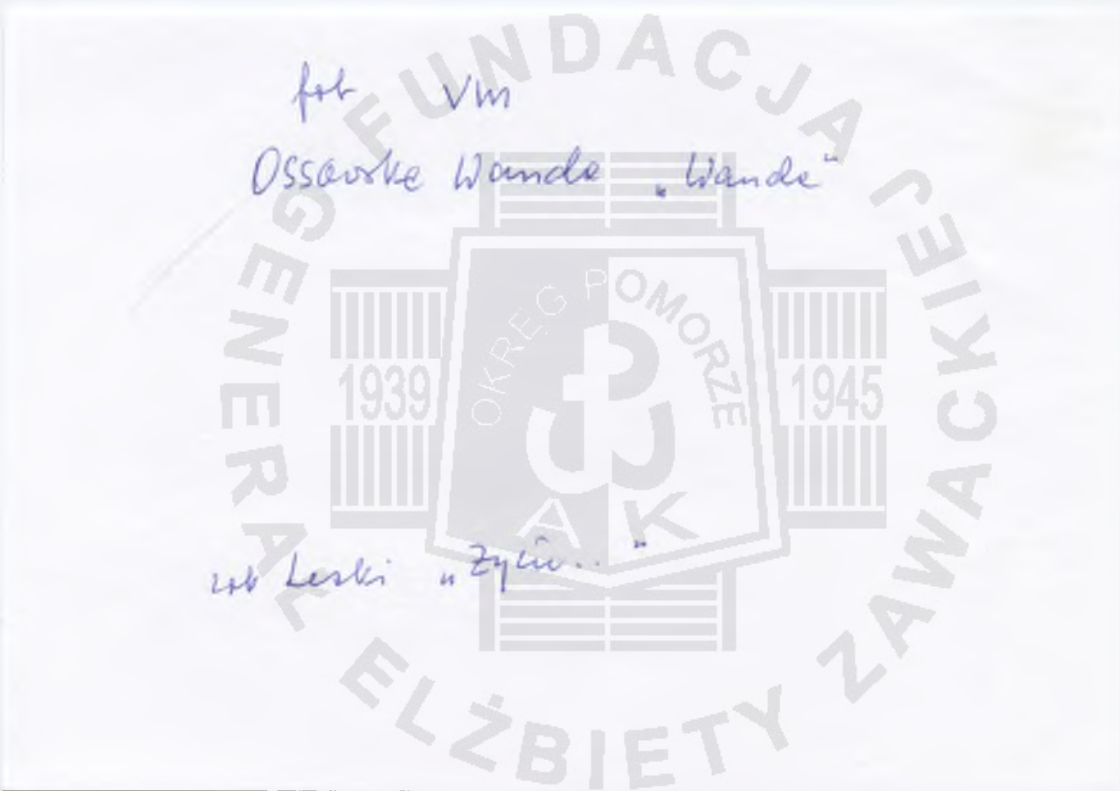
PK
WWE

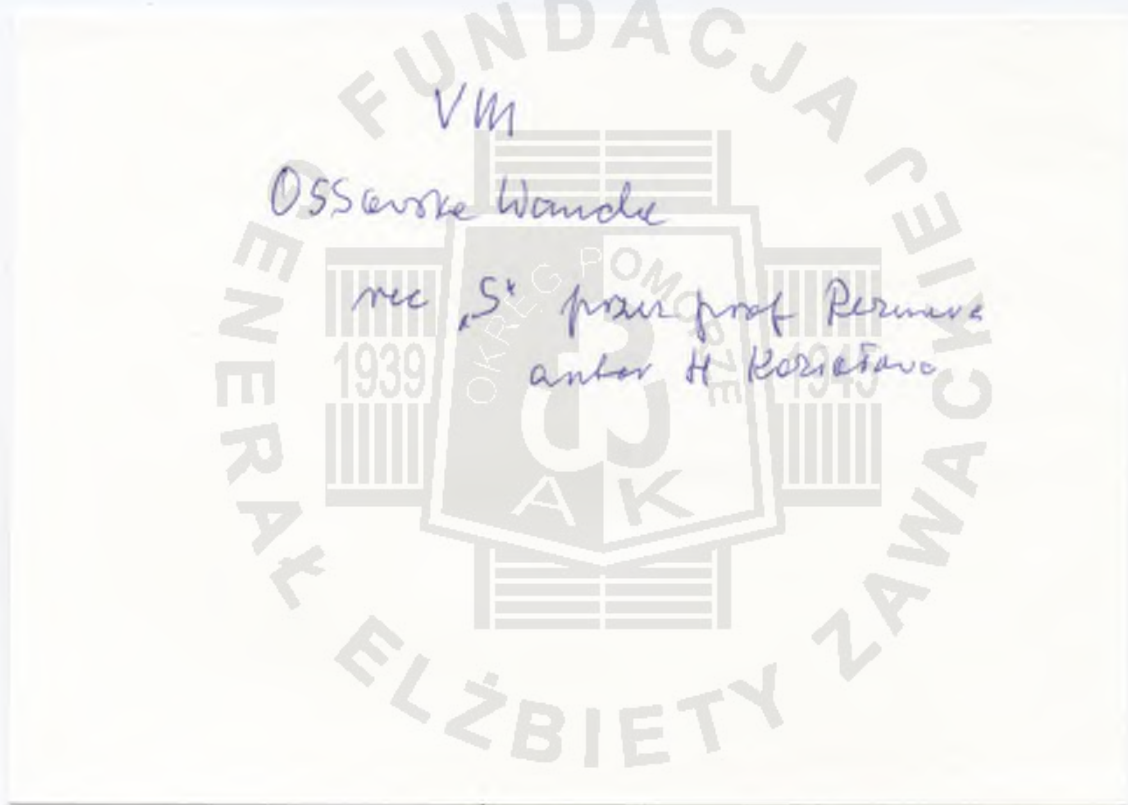
Ossowskie Wandze



zob Leski K., Zycie i ostatnie dni...
foto S. Ostabnie

1977





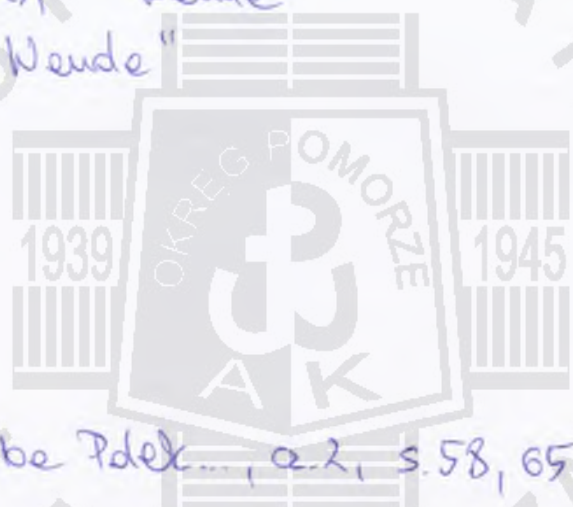
VM

OSSowska Wanda

rec. S. prof. Permar
autor H. Kosiński

i

UM
OSSOWSKA Weude
ps. "Weude"



Zob. Słuzba Pdek..., cz. 2, s. 58, 65

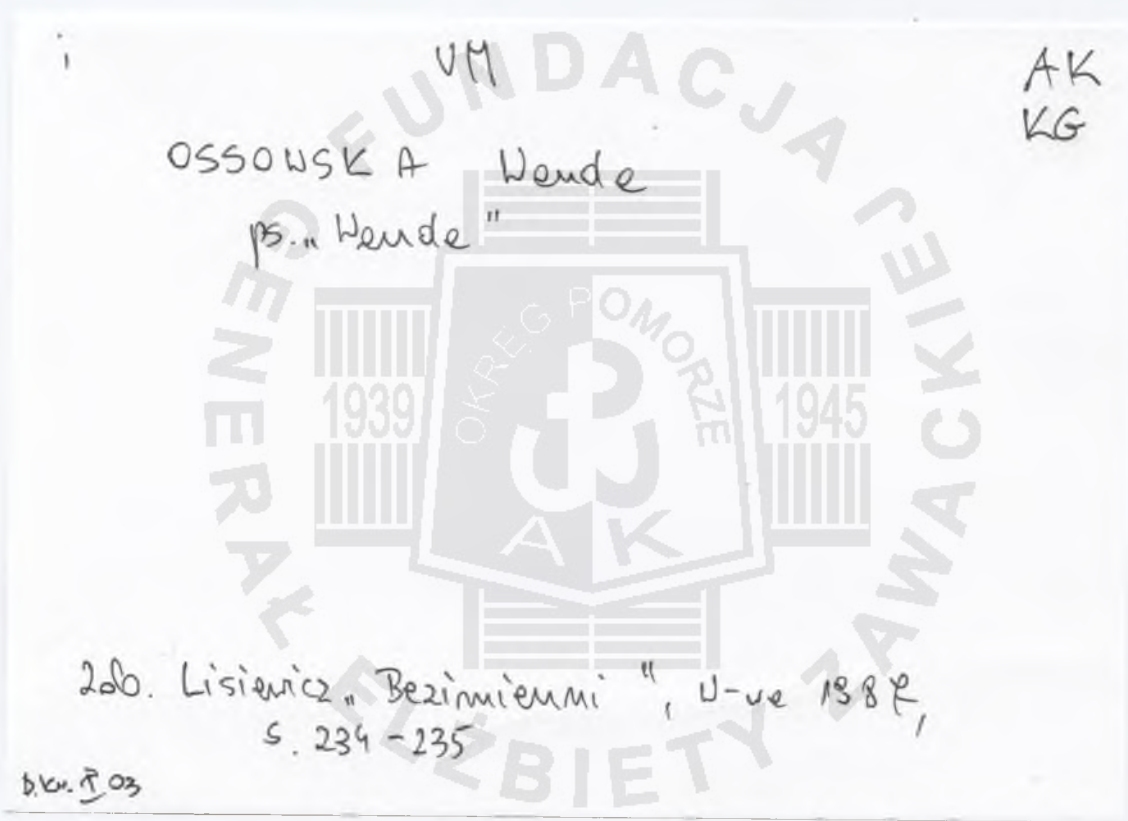
D.k.I04

i
OSSOWSKA Wanda

Ossowska Wanda – pielęgniarka, aresztowana 27 sierpnia 1942 r. z grupą około 30 osób działającą w ZWZ „Stragan” (wywiad), wydaną przez konfidenta gestapo Ludwika Kalksteina. (Aresztowano wtedy i szefa grupy majora Stanisława Rogińskiego). Izolowana na Serbii i okrutnie katowana w czasie badań w alei Szucha. W dniu 17 stycznia 1943 r. wywieziona do obozu koncentracyjnego w Majdanku, a następnie do Oświęcimia, Ravensbrück-Neustadt-Glewe, 3 maja 1945 r. uwolniona przez wojska alianckie.

L. Wewet „Ze murami Fortu” W-wa 1985

S. 140, 250, 440
D.Kw. 103



VM

AK
KG

OSSOWSKA Wende
ps. "Wende"

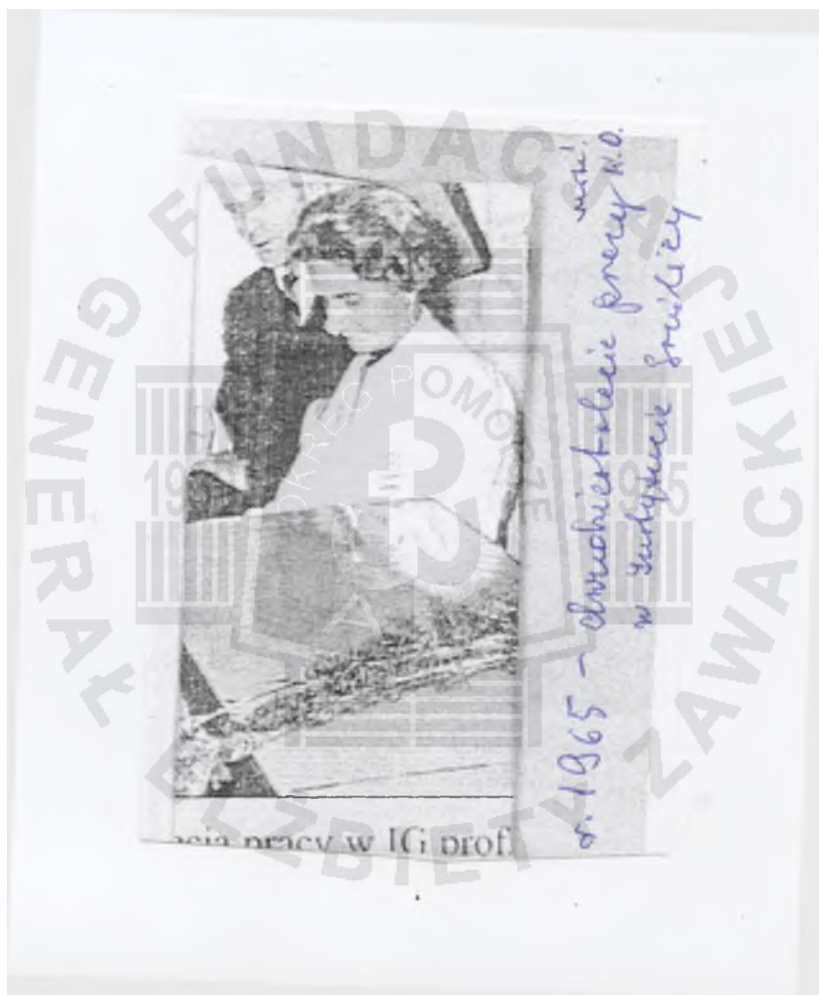
2ob. Lisiewicz "Bezimienni", U-ve 1982,
s. 234-235

b.k. 03

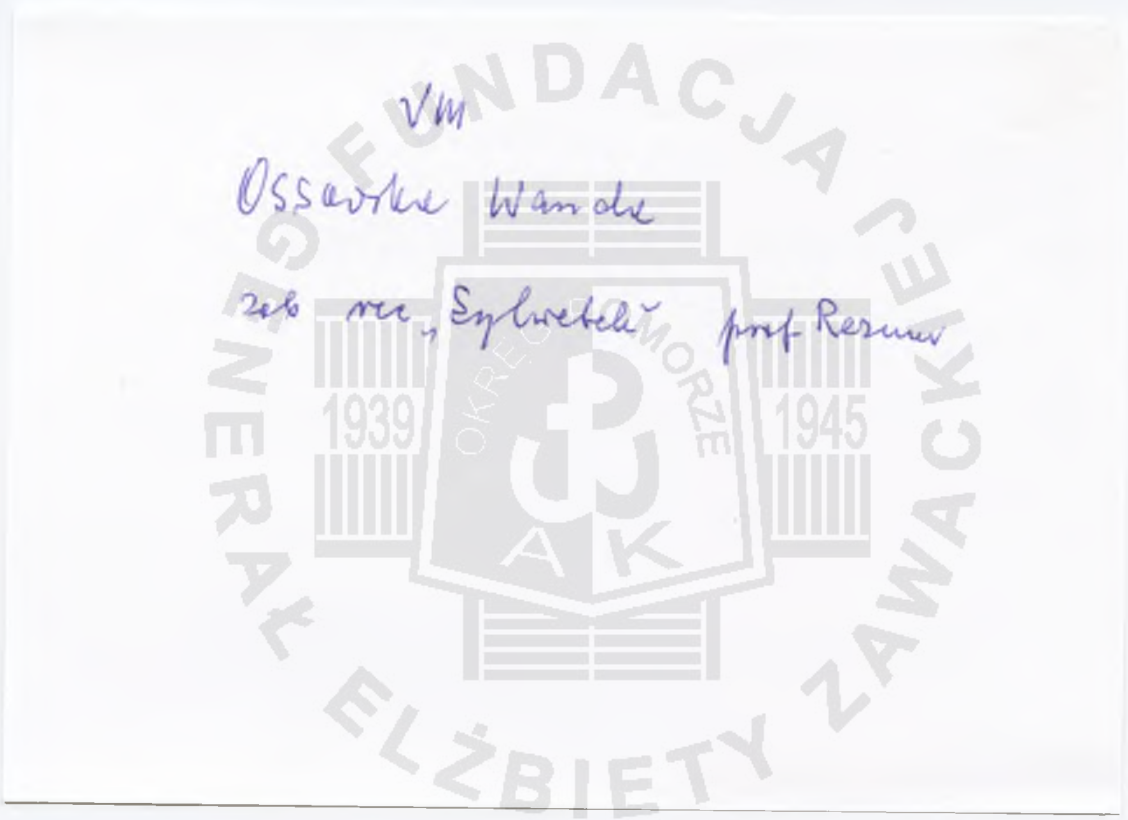
i Ad. VM AK
OSSOWSKA Wanda KG

- aresztowana ze swoim szefem, mjr Stanisławem Rogińskim ps. Stanisław i grupie "Stragon" KG AK I, siostrę Helenę Maszczyk i jej mężem Kazimierzem, Jrenę Kowalską oraz Niemą Despot-Zenowicz
- przewieziona na Mejderek 18 I 1943 r.

Zob. Brossko - Mednyk D. " Niebo bez ptaków",
D. K. F. 03 W-wa 1968, "Pessim"







Krzyż Virtuti Militari

ZWZ / AK
Lwów / Warszawa

Ossowska Wanda
(1912 - 2001)

- w kamp. wrzeszowiej jako pielęgniarka PCK
w Czełowie Sanit. w okolicach Lwowa. Potem
w służbie sanit. komendanta Obszaru nr. 3 ZWZ.
Potem w Warszawie w kom. Wywiadu Ofensywnego
KG AK "Stragan". Aresztowana przez Gestapo,
więźniarka Majdanka i Oświęcimia.

Źródło: H. Lipska - Koziółowa, Nikogo nie wydała,
w "Kombatant" 2001, nr. 11, s. 14

K.Wojt., 2002.

~~VM 2~~

AK

011 ko

DSSowska Wanda [A mi Krystyna]

+ 26 IV 2001

nr 28 IV 1912

Pamięć po Opromni

Medal Florence Nightingale

Krzyżka "Przyjaciół..."

bratowa H. Kozłowski

"Kombatant" 2001/XI n. 14.

WBC
Osservato Wanda Wanda
[Adornic del Korythos]
Kierownictwa ruci Korythos "Stropan", zarysowane
pau Kalkstein
Opisane z Paria do Korythos 17 I 1947
(pamięta Korythos sleditosa)
pracowate w szpitalu obozow
biogram na s. 468
zob. Lestki, "Zyca ...", s. 287, 468 / 173

AK
Ossowski Wanda „Wanda”

„Kierownikiem Komisji rewizyjnej [Strajkami] była Wanda Ossowska „Wanda”, odpowiedzialna ze względu na zawartym Mandacie reformaty „Strajkami”, a także za prowadzenie spraw finansowych”

Woj. Kwartalnik s. 96 str. 52

148

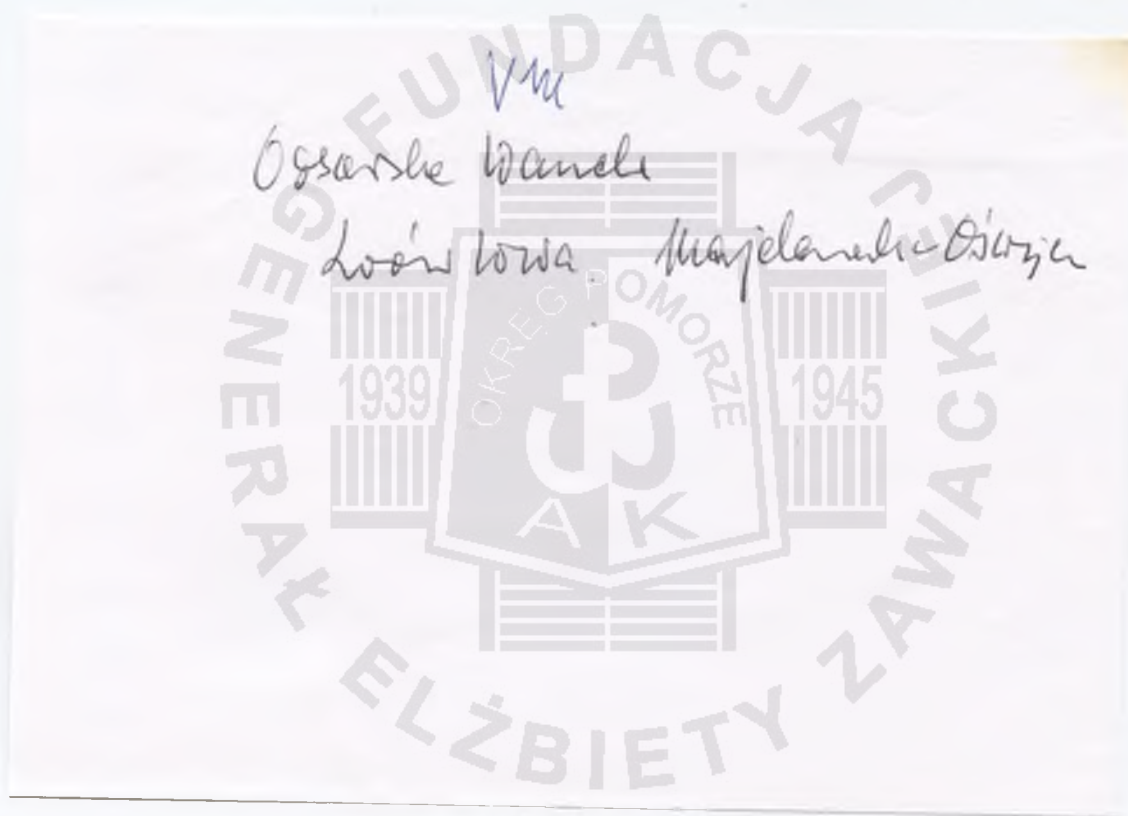
AK

V W

Ossowskie Wądoła
Techniczne wywiady ofensywne II Oddz. K.S
awersyjne

J. Wilański, Wt. Koperuk: Tajemnice wyspy.
Wzr 1990 Inst. Hyd. Zw. Zaw. 5. 190

JNK



W dniu 26 kwietnia 2001 roku
opatrzona świętymi sakramentami zmarła w wieku 89 lat



WANDA OSSOWSKA

instrumentariuszka prof. Adama Grucy,
przez 50 lat w czynnej służbie medycznej.
Więzień NKWD we Lwowie, Pawiaka, al. Szucha,
obozów koncentracyjnych: Majdanka, Oświęcimia,
Ravensbrück, Neustadt-Glewe.
Po wojnie aresztowana przez UB.
Odznaczona Krzyżem Weteranów II Wojny Światowej,
Wojennym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi
z Mieczami, Polonia Restituta, Oficerskim Krzyżem AK,
Honorową Odznaką Pomocy Lekarskiej Współwięźniom
na Majdanku, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Honorową Odznaką
Służby Zdrowia, Medalem Florence Nightingale.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
2 maja 2001 roku o godzinie 9.00
w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej w Warszawie.
Pogrzeb w rodzinnych Kunicach po mszy świętej
o godzinie 13.00 na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamiają
bratowa, siostrzeńcy, cioteczne wnuki i prawnuki

W dniu 30 kwietnia 2001 roku
zmarła w rodzinnych Kunicach

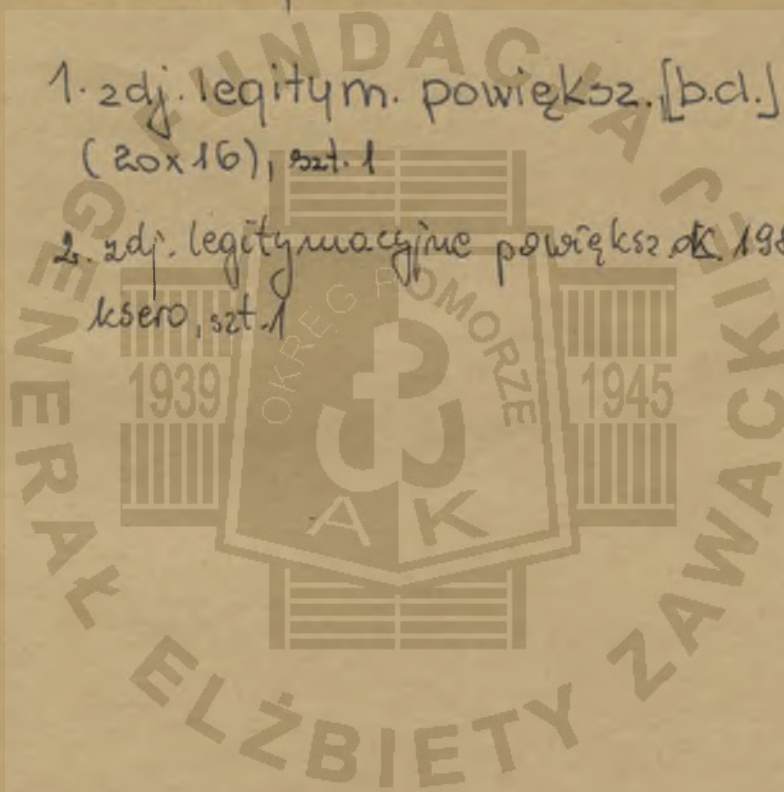
AK

OSSOWSKA Wardoł

VI. Fotografie

1. zdj. legitym. powiększ. [b.d.], reprod.
(20x16), szt. 1

2. zdj. legitymacyjne powiększ ok 1980r.,
ksero, szt. 1



Z. Świtaj. 2011 r.



2) Ossowska Wauole
KG AK

Ossowska Wauole



Lesia K. "Życie niewieście...
tot. 173



Wanda Ossowska ok. 1980 r.

OSSOWSKA Wanda

